

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

NAJWIĘKSZE i JEDYNE PISMO **CODZIENNE** wychodzące w Piotrkowie w dużym nakładzie w bogatej treści **ROZPOWSZECHNIONE** na terenie całej POLSKI ŚRODKOWEJ

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

SHIRLEY TEMPLE ulubienica całego świata zagra tym razem najlepszą swą rolę w życiu w filmie p.t.

Moja gwiazdeczka

w rol. gł.: Slim Summerville i Guy Kibbee

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
NOWOSCI
w Piotrkowie

Nieustraszonego bohatera dzikiego Zachodu
BUCK JONES oraz BETHY MARION w filmie p.t.

Piekielny wąż

Przygodal Awantura Sensacja Emocja Wspaniale
sceny walk z Indianami i hordami bandytów.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Nowe przemówienie pułkownika Koca w nadchodzący poniedziałek

WARSZAWA (tel. wł.) Sekretariat p.t. Adama Koca zawiadomił w dniu wczorajszym prasę, że w nadchodzący poniedziałek odbędzie się w Warszawie pierwszy organizacyjny zjazd działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej. Na zjeździe tym, który odbyć się ma na zaproszenie prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego w sali

warszawskiej Rady Miejskiej gło. zabierze p.t. Adam Koc, którego przemówienie transmitowane będzie przez radio o godz. 17.40. W kołach politycznych przywiązują do zwołania tego zjazdu duże znaczenie.

Spodziewają się bowiem, iż po ukończeniu prac programowych zjazd działaczy społecznych miast Rzeczypospolitej zapoczątkuje etap pracy nad organizacją obozu twórczego przez p.t. Koca.

Rada Naczelna N. Ch. Z. P. w sprawie deklaracji p.t. Koca

KATOWICE. Dnia 27 bm. o godzinie 18.15 w sali Klubu Powstańców rozpoczęła posiedzenie Rada Naczelna N. Ch. Z. P., która na wniosek Głównego Komitetu Wykonawczego ma wypowiedzieć swe stanowisko do ogłoszonej deklaracji p.t. Koca. Po krótkim zobrażowaniu przez prze-

sa Gł. K. W., p. marszałka Grzesika sytuacji, wytworzonej w kraju przez deklarację p.t. Koca, wywiązała się dyskusja nad postawionym wnioskiem. Ponieważ dyskusja trwa, przeto uchwałę podamy w drugim nocnym wydaniu „Polski Zachódni”.

Pogoda na niedzielę

Wileńskie, Polesie i Wołyń: chmurno i mroźno z opadem śnieżnym. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe. Pozostałe ziemie: przeważnie pochmurno, miejscami deszcz lub deszcz ze śniegiem. Odwiał Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie.

750 Żydów wyjedzie w marcu do Palestyny

WARSZAWA (tel. wł.) Centralny wydział palestyński ustalił plan wyjazdów emigrantów żydowskich do Palestyny na marzec. W miesiącu tym wyjechać ma do Palestyny drogą morską przez Rumunię 750 Żydów polskich w trzech grupach, z których jedna obejmuje 150 osób, pozostałe zaś grupy po 300. W pierwszych dwu miesiącach br. wyemigrowało łącznie około 1000 Żydów z Polski do Palestyny.

ADWOKAT
Jan Weisło
otworzył kancelię
w Bielsku, ul. Jagiellońska 7
telefon 11-36 (6684)

Redaktorzy skazani za „usługowe obalenie rządu”

RYGA. Sąd okręgowy skazał na 1 i pół roku ciężkiego więzienia b. redaktora naczelnej gazety „Latwis” Avotsa i 8 jego współpracowników politycznych za usługowe obalenie obecnego rządu. Akt oskarżenia twierdzi, że Avots w tym celu wydawał konspiracyjną gazetę „Trauksme” (alarm) i utrzymywał kontakt z nielegalną organizacją „Pehrkonstrast”, przy czym zabiegał o wciągnięcie do akcji osób wojskowych. Jeden ze skazanych w tym procesie — Berg należy do najbogatszych właścicieli nieruchomości w Rydze.

REWIZJA MŁYNÓW I PIEKARŃ.

WARSZAWA (tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie, na mocy którego władze administracyjne na terenie całej Polski przysapły do rewizji młynów i piekarni w całym kraju, celem sprawdzenia zapasów posiadanej mąki. Rewizje te są jednym z etapów prowadzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych konsekwentnej akcji przeciwko fałszywej żywnościowej i epokulacji na cenach pieczywa.

Zawiadomienie otwarcie

P. T. Czytelnikom podajemy do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 marca 1937 r. nastąpi

(7441)

fili naszego Zakładu i Księgarni

w Chorzowie, przy ul. Wolności 22 Telef. 400.86

Zakład Sztuki Kościelnej Kazimierz Schaefer

Centrala: Piekary Śląskie — Telefon 530.12

Oddziały: Katowice, ul. Br. Piarackiego 12 Telef. 333.76

Chorzów I, ul. Wolności 22 Telef. 400.86

Związek Powstańców Śląskich ustosunkował się pozytywnie wobec deklaracji pułkownika Koca

KATOWICE. 27 bm. pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego i Rady Naczelnej sen. Kornkego odbyło się w Katowicach zebranie Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Związku Powstańców Śląskich oraz prezesów i komendantów powiatowych, członków zarządów powiatowych i dowódców baonów — poświęcone sprawie deklaracji ideowo politycznej p.t. Adama Koca.

Na zebraniu powzięto uchwałę następującej treści:

„Biorąc pod uwagę rzucone przez Mar-

szalka Śmigłego - Rydza hasło konsolidacji Narodu i dzwignięcie wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków naszej Ojczyzny w wyyż — Zarząd Główny, Rada Naczelna Związku Powstańców Śląskich oraz zebrani prezesi i komendanci powiatowi członkowie zarządów powiatowych i dowódcy baonów powzięli uchwałę przystąpienia jako całość organizacyjna do nowoutworzonego obozu politycznego z tym jednak zastrzeżeniem, że w działalności tego obozu znajdują pełny wyraz te powstańcze zasady ideowe, które siłę Narodu i Państwa chcą wesprzeć

ADWOKAT
Dr JULIUSZ GLAŚNER
przeniósł swą kancelarię z Bielska
do Katowic, ul. Mickiewicza 1
Telefon 336-62 6684

Muzeum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Kielcach

KIELCE. W Kielcach odbyło się pod przewodnictwem wojewody dr Dziadosza posiedzenie Wydziału owjewódzkiego, na którym uchwalono założyć w gmachu urzędu wojewódzkiego w Kielcach muzeum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Muzeum mieścić się będzie w pokojach, w których kwatrował Marszałek Piłsudski w czasie walk legionowych w 1914 r. Wydział wojewódzki uchwalił na powyższy cel dotację w kwocie 10.000 zł.

Umowa zbiorowa w bankach?

WARSZAWA (tel. wł.). W lokalu Związku Banków odbyła się onegdaj pierwsza konferencja przedstawicieli zarządu głównego Związku Pracowników Bankowych z przedstawicielami banków w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Przedstawiciel banków dyr. Skonieczny oświadczył, iż banki zgadzają się na zasadę zawarcia umowy zbiorowej, przy czym kontrahentem ze strony pracodawców nie byłby Związek Banków, lecz przedstawicielstwo banków, grupujących około 80 proc. wszystkich instytucji bankowych w Polsce. Do wniosku przyszłego tygodnia Związek pracowników bankowych opracuje listę banków, które przystąpią do szczegółowych rokowań nad zawarciem umowy zbiorowej. Pierwsza taka konferencja odbędzie się w nadchodzący czwartek.

RUMUŃSKA ŁOŻA MASOŃSKA ROZWIĄZAŁA SIĘ.

BUKARESZT. Kierownictwo rumuńskiej masonskiej loży narodowej powzięło uchwałę rozwiązania loży. Prezes loży b. min. Pantaf powiadomił o tej decyzji patriarchę Mirona, głowę kościoła prawosławnego, który zwołał w patriarchacie zebranie, zapraszając arcybiskupa katolickiego Cisarza, metropolitę unickiego Niculescu.

o czynną postawę i świadomy współdział szerokiego mas ludowych i robotniczych w kształtowaniu polskiej rzeczywistości.

Na zebraniu obecni byli i przytaczali się do uchwały przedstawiciele Oddziałów Młodzieży Powstańczej i przedstawiciele zarządu Głównego Związku Marynarzy.

Żandarmi czescy cenzurują naszych klasyków

MOR. OSTRAWA. Organ ludności polskiej w Czechosłowacji „Dziennik Polski” zamieszcza artykuł, ilustrujący szkany czeskich władz policyjnych w stosunku do polskich organizacji kulturalno-oświat. na Śląsku Cieszy. Dziennik stwierdza m. in., iż komisariat czeskiej policji państwowej w Karwinie cenzuruje nie tylko pieśni polskie, zawarte w śpiewniku, wydanym w Czechosłowacji, ale również utwory poetyczne i literackie, które znaj-

dają się w podręcznikach szkolnych, używanych w Czechosłowacji. Na wszystkich zebraniach polskich obecni są agenci policji, którzy w wielu wypadkach nie potrafia ocenić treści lub wartości odczytu. Ostatnio zdarzył się wypadek, iż agent policyjny nie zrozumiał treści wiersza Wyspiańskiego i mylnie doniósł swej władzy przełożonej, że prelegent wzywał słuchaczy do połączenia się z obcym mocarstwem. W innej znów miejscowości agent policji na-

dźwięk nazwiska „Szeka” rozwiązał polskie zebranie. Również na skutek doniesienia jednego z agentów, skazano na karę aresztu uczestniczkę polskiego zebrania za to, iż śpiewała rzekomo pieśń w brzmieniu niedozwolonym „Dziennik Polski” wzywa organizacje polskie w Czechosłowacji do komunikowania wszystkich tych szkan powiatowym komitetom oświatowym, celem przeprowadzenia interwencji u władz centralnych w Pradze.

Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE

Rząd Bluma uzyskał zaufanie 361 głosami przeciw 209

PARYŻ. Pod koniec piątkowych obrad Izby Deputowanych zostały zgłoszone dwa wnioski — przez deput. Barety — wniosek przejścia do porządku dziennego oraz wniosek złożony w imieniu większości przez deputowanych Campinchi, Fevrier, Duclos i Lafaye. Wniosek ten wyraża zaufanie rządowi, aprobując oświadczenia jego przedstawicieli.

Po krótkim przemówieniu przedstawiciela lewicy demokratycznej de Chappedaine'a, który oświadczył, iż będzie głosował za wnioskiem, zgłoszonym przez deput. Barety — zabrał głos Flandin. Mowca oświadczył, iż pragnie przede wszystkim sprostować pewne liczby. Zapasy złota, zdaniem jego, zmniejszyły się nie o 19 miliardów, lecz o 9 miliardów, sumę 19 miliardów otrzymuje się, jeżeli dodać sumy, które odpłynęły za czasów gabinetu Laval. W ciągu ostatnich trzech tygodni frank był przedmiotem ataków ze strony spekulacji. Flandin zarzuca rządowi, iż nie pragnie rozszerzenia podstaw obecnego gabinetu.

W imieniu grupy radykałów socjalnych przemawiał Campinchi, który m. in. powiedział: Możemy uprzytomnić sobie, iż Francja jest przede wszystkim narodem włośczańskim. Mowca zapowiedział poparcie

stronnictwa w walce ze zwykłą cen i spekulacją. Stronnictwo jego nie będzie sprzeciwiało się reformom w ramach ustaw republikańskich. Campinchi zakończył swe przemówienie wyrażając zaufanie do współpracy Bluma i Delbosa w polityce zagranicznej, a Blum i Daladier w sprawach obrony narodowej.

Po przemówieniu kilku deputowanych,

premier Blum oświadczył, iż rząd odrzuca wniosek, zgłoszony przez deput. Barety, domagając się przyjęcia wniosku, wyrażającego zaufanie rządowi.

Pod głosowanie został oddany wniosek Barety, który Izba deputowanych odrzuciła 361 głosami przeciwko 211.

Wniosek, wyrażający zaufanie rządowi, został przyjęty 361 głosami przeciwko 209.

Ważne dla narciarzy!

Już ukazał się najnowszy **Przewodnik Turystyczny** po Beskidzie Śląskim i Małym — z mapą szlaków turystycznych nakładem miasta Bielska z 211 stron bogato ilustrowanymi. Oprac. przez prof. Zygm. Lubertowicza

Cena tylko złotych 1,50

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach na Śląsku

20

Loretta YOUNG
DON AMECHE



Ramona

"Ramona" — wielki film kolorowy

Sprawa filmu kolorowego została już przesądzona. Film w barwach naturalnych zdobył rynek i prawo bytu. Jak donoszą pisma fachowe całego świata stało się to dzięki wielkiemu walorom najlepszego filmu wytwórni „20-th Century-Fox” pt. „Ramona”. Obraz ten to jeden wielki triumf techniki kolorowej. Zeszkolowały się w nim wszystkie dotychczasowe wyniki i ulepszenia, jakich dokonano w ciągu ostatnich lat filmu w kolorach naturalnych. „Ramona” to szczyt techniki kolorowej, to sfilmowane życie najprawdziwsze i najwierniej oddane na ekranie.

Wspaniali aktorzy — Loretta Young i nowy amant Don Ameche — to niewątpliwa okrasa tego naprawdę pięknego obrazu. „Ramona” to dramat kochających serc, to triumf reżyserii Henry'ego Kinga i pierwszy wielki film Loretty Young od czasów „Melodji Cygańskich”. Kinomani całej Polski powitają napewno z radością fakt, iż film „Ramona” ukazał się w najbliższych dniach na ekranie kina „Capitol” w Katowicach.

NASZE WYCHODZTWO WE FRANCJI PRZECIW KOMUNIZMOWI.

LILLE. Odbędzie się tu zebranie przedstawicieli wszystkich 27 polskich organizacji centralnych wchodzących w skład rady porozumiewawczych związków polskich we Francji celem ustalenia wspólnej taktyki dla przeciwdziałania akcji komunistycznej wśród wychodźstwa polskiego we Francji.

POWÓDZ WE FRANCJI
PARYŻ. Sekwana wylała pod Reuil w pobliżu Paryża, zalewając dzielnice miasta, położone w pobliżu dworca W Troves są zalana niższe położone dzielnice. W Fours Loara zalana brzozi już położone dzielnice oraz piwnice nad brzoziw domów są wypelnione wodą. Poziom wody rzeki Oise stale wzrasta.

NAPAD NA DENUNCJANTA W ODESSIE.

MOSKWA. „Gudok” donosi z Odessy o napadzie na maszyniste — stachanowca Giskina, który demaskował szkodników kolejowych. Na Giskina napadło kilku nieznanych osobników, którzy zadali mu ciężkie rany w głowę i rękę. Dziennik twierdzi, że jest to niewątpliwie aktem zemsty ze strony wroga klasowego i zwraca jednocześnie uwagę, że sprawcy napadu nie zostali dotychczas wykryci.

Czerwoną gwiazdę filmową-szpiega rozstrzelano w Seville

LIZBONA. W Seville została przez sąd wojenny skazana na rozstrzelanie hiszpańska gwiazda kinematograficzna Rosita Diaz. W czasie rozprawy udowodniono jej uprawianie szpiegowstwa na rzecz rządu hiszpańskiego. Rosita Diaz udzielała za pośrednictwem tajnej stacji radiowej rządowi w Walencji informacji, które spowodowały dwukrotny nalot rządowych samolotów na Seville. Rosita Diaz zwróciła na siebie uwagę władz bezpieczeństwa w Seville przez okazywanie zbyt niedługo ciekawości w rozmowach z wysokimi oficerami powstanców.

AVILA. Według komunikatu urzędowego, wśród zwłok żołnierzy rządowych, poległych na odcinku Jarama, znajdowały się

ZWŁOKI GENERALA ROSYJSKIEGO LISTERA.

Na całym froncie madryckim z wyjątkiem odcinka drogi do Estramadury, panował względny spokój.

MADRYT. Komitet obrony Madrytu komunikuje, iż wczoraj popołudniu ostrzeliwano intensywnie ogniem artyleryjskim pozycje powstańcze w okolicy Waldemoro Maranosa i Morata Tauina. Wojska rządowe zdobyły zajęte okopy nieprzyjaciela na lewym skrzydle tego odcinka. Jeńcy wzięci do niewoli na odcinku Jarama, twierdzą, iż

STRATY WOJSK POWSTANCZYCH W CIĄGU OSTATNICH WALK SĄ BARDZO POWAŻNE.

Areszt za ślub katolicki

HENDAYE. Z Barcelony donoszą, że policja wkroczyła na skutek doniesień do jednego z mieszkań prywatnych, gdzie odbywała się ceremonia ślubu katolickiego. Kapłan, nowożeńcy i świadkowie zostali aresztowani i natychmiast odstawieni do więzienia.

HENDAYE. W miejscowości Centellas (prow. Barcelona) doszło do krwawego starcia między milicjantami a rolnikami,

SPRZECIWIĄJĄCYMI SIĘ Z BRONIA W RĘKU REKWIZYCJI ZBOŻA.

7 robotników zostało zabitych.

FILM Z WIZYTY MARSZAŁKA RYDZA ŚMIGŁEGO.

LILLE. Dnia 23 b.m. wyświetlony został w Lille w obecności konsula R. P. Sławińskiego, przedstawicieli miejscowych władz, korpusu konsularnego i prasy film dokumentaryczny z wizyty marszałka Rydza Śmigłego we Francji w roku 1936. Przy tej okazji prasa francuska w Lille poświęca większe wzmianki historycznej wizycie wodza narodu, podkreślając jej walor nie tylko dla stosunków sojuszniczych Polski i Francji, ale i dla interesów stabilizacji stosunków europejskich i pokoju światowego.

PARYŻ. Agencja Hayasa donosi, że OSTATNIE BOMBARDOWANIE WALENCJI I PORTU GANDIA

przez lotników powstanczych spowodowało zabicie 6 osób i ciężkie poranienie 85. Wywołane straty są bardzo znaczne, nie został jednak uszkodzony żaden z obiektów wojskowych.

HENDAYE. Z Barcelony donoszą, że kilka dni temu miasto zostało zaalarmowane wtargnięciem grupy bandytów do jednego z domów przy ul. Muntaner. Bandyci po zrabowaniu kilku mieszkań

UPROWADZILI Z SOBĄ 10 MEZCZYŻYN.

po których wszelki ślad zaginął. W dniu wczorajszym znaleziono na jednej z szos podmiejskich kilka trupów, przypuszczalnie są to zwłoki uprowadzonych.

Sowiety i Portugalia nie kontrolują

LONDYN. Na wczorajszym posiedzeniu podkomitetu rząd sowietki rzekł się prawa wysłania swej floty wojennej dla strzeżenia wybrzeży hiszpańskich i kontrolowania transportów, nadchodzących do Hiszpanii od strony morza.

Po tej deklaracji ambasadora Majskiego również rząd portugalski zrezygnował z prawa kontroli wybrzeży hiszpańskich. Podkomitet

nieinterwencji postanowił jednocześnie, że w kontroli może wziąć udział każde państwo, nawet nie należące do komitetu nieinterwencji. Na razie więc w kontroli uczestniczyć będą okręty wojenne W. Brytanii, Francji i Niemiec. Odcinek, przeznaczony dla floty sowieckiej i portugalskiej obejmie Anglię.

Kontrola granic i wybrzeży ma wejść w życie o północy dnia 6 marca.

Posiedzenie w sprawie magistrali Śląsk — Gdynia

WARSZAWA (tel. wł.) W Ministerstwie komunikacji odbyło się posiedzenie komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego, w którym wzięli udział również poza przedstawicielami Rządu polskiego przedstawiciele grupy francuskiej, a mianowicie generały dy-

rektor Banque des Pays du Nord p. Koehl i dyr. koncernu Creuzot-Schneider p. Benedit. Na posiedzeniu ustalono dokładny plan prac technicznych i finansowych, związanych z podjęciem nowych robót inwestycyjnych na magistrali węglowej Śląsk — Gdynia.

MAGGIego dają gwarancję najlepszej
ZUPY
Wszystkie gatunki tylko po 20 groszy
JAKOŚCI

Austriackie gadanie

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej”)

Berlin, 26 lutego 1937.

Swojego czasu istniała w b. dzielnicy austriackiej powódź zawierająca sporo treści: austriackie gadanie. W terminie tym zawarta była ogólnikowość i nieręczność i niepewność. Było to łagodniejsze określenie na bardziej dosadne: zawracanie głowy.

Rozmowy między Austrią a Niemcami przy pominięciu wielce owo kapitalne określenie do by wojny. Jedna i druga strona wygłasza pewne słowa, ale wie, że partner myśli co innego. Bo przecież Niemcy nie zrezygnowali ani na chwilę z polkowania Austrii — jeżeli nie udało się im to drogą polityczną, to musi się im udać drogą powolnego zyskiwania wpływów i podminowania obecnego rządu tak, że będzie musiał skapitulować sam w obawie przed wybuchem. Austria wie o tym, natomiast Niemcy wiedzą znowu że — Austria wie o ich zamiarach i dlatego najchętniej by przywołała na odsiecz Ottona.

Monarchia w Austrii nie od dzisiaj wydaje się najlepszą odtrutką na hitlerizm. Tkwi ona bowiem w tradycji, apeluje do tłumów, daje biedniakom krajowy nowy blask. Może pociągnie ten blask Węgry przez co monarchia zyskałaby splendor?

Ale kto ręczy czy odnowienie monarchii uda się? Czy powołanie Ottona nie będzie hałem do wielkiej ruchawki nacjonalistycznej? Rząd widzi takie ryzyko i dlatego woli poczekać jeszcze z Ottonem i monarchią.

Berlin pragnąłby zaś za wszelką cenę wygnać raz na zawsze widmo Habsburgów z Wiednia. Więc rozpowiada się i tłumaczy jak to dynastia ta zdradzała stale interesy niemieckie, jak była obca tradycjom niemieckim i jak jest skompromitowana. Wspólny los Austrii i Niemiec — terminu tego używa się w Berlinie dowoli — każe iść temu krajowi inną drogą. Jaką? Oczywiście: odwołania się do woli ludu, do plebisytu.

Min. Spraw Zagr. Neurath bawiąc ostatnio we Wiedniu — po sześciu latach przerwy niemiecki mąż stanu zjawiał się znowu na ziemi austriackiej — napewno chętnie by wybrał rząd wiedeński jakimi drogami chce doprowadzić do restauracji. Ale Austria odmawia dyskusji na ten temat, wskazując, iż jest to jej sprawa wewnętrzna. Niemcom zatem nie pozostaje nic innego jak zaznaczyć, że nie jest to dla nich bagatela i że nie będą się mogli pogodzić z monarchią.

Tak więc sobie rozmawiają obie stolice, a tymczasem ulica wiedeńska rozmawia po swojemu. Na powitanie min. Neuratha tłumy hitlerowców wznosiły okrzyki „Heil Hitler” i śpiewały „Horst Wessel Lied”, gdzie się dało. Policja rozprężyła demonstrantów, ale znacznie lepiej zabrali się do tego członkowie podległej kanclerzowi organizacji Frontu Patriotycznego. Oto Front ten w ilości 100 tysięcy ludzi urządził demonstrację jak się patrzy przy wyjeździe min. Neuratha, zablokował ulice i przetrząpiał hitlerowców, którzy zostali zebrani w boczne ulice. Po raz pierwszy „Vaterländische Front” wystąpił tak energicznie.

Oczywiście te porachunki nie mogą być obojętne dla Berlina, gdyż dowodzą, iż rząd Schuschnigga nie chce bawić się w nadmierne

pobłażliwość. Z drugiej strony rząd ten znajduje się w coraz trudniejszej pozycji: tzw. nacjonalistów, którzy właściwie są hitlerowcy i takimi się okaza, gdy zjdzie potrzeba — chcieli by rozsadzić Front Patriotyczny i stworzyć w tym celu własną organizację. Świeżo zgłosili oni kanclerzowi Austrii memoriał tajny w tym właśnie duchu, przy czym memoriał ten, podpisany przez 300 wybitnych osobistości austriackiego życia politycznego nosił także podpis ministra spraw wewn. Galise-Horstenau'a.

Trudno powiedzieć, ażeby rząd mający takiego ministra spraw wewnętrznych (!) był w wygodnej sytuacji. Schuschnigg jest zatem osaczony, ale broni się w nadziei, że przecież znajdzie się jakiś moment pomyślny dla jego idei monarchizmu. W tym pewnie celu jedzie do Italii, ażeby poskarżyć się w Rzymie jak bardzo go przytłacza.

Narazie zaś między Austrią a Niemcami wymienia się zapewnienia o wspólnym losie i ogłasza się komunikaty urzędowe pełne zadowolenia z uzyskanych rezultatów. Ale wiadomo przecież, że to wszystko — austriackie gadanie. Nie może być zgody między wilkiem a owcą, która ma przez tego wilka być pożarta i strawiona jak się patrzy.

Taki jest sens wizyt wiedeńskiej ministra Neuratha taki jest sens tego całego austriackiego gadania, które odwieka tylko starcie — ale niczego innego zrobić nie może. Berol.

Biała, bo idealnie czysta!

Dopiero gdy z bielizny usunięty zostanie wszelki brud, będzie ona rzeczywiście biała. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony pęcherzyków tlenu, które przenikają tkaninę i usuwają z niej gruntownie brud.

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. 15 minut gotować
3. Plukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie



Jest jednak lepszy!



Spekulację drożyznianą trzeba odrazu ukrócić

Obręczą, dławiącą wszelkie próby zwolnienia świata pracy w Polsce — rolnika i wsi, pracownika fizycznego i umysłowego w mieście — z następstw kryzysu gospodarczego, był ruch zwykły cen produktów przemysłowych.

Obręcz ta została — jak wiemy — rozluźniona, ruch zwykły cen zahamowany.

Następstwa nie dały na siebie długo czekać. Wydatniły się we wzroście konsumpcji artykułów przemysłowych, co znowu spowodowało wzrost spożycia. Klasycznym przykładem był np. cukier, czy cement, węgiel, czy żelazo. Odbiło się to bardzo wyraźnie np. na ruchu budowlanym.

Ale od niejakiego czasu jesteśmy znowu świadkami prób, by wywołać ruch zwykły cen. Stwierdził to ostatnio w Sejmie wicepremier inż. Kwiatkowski. — „Ruch zwykły cen — oświadczył — przybiera u nas w kilku ważnych działach produkcji i handlu ewolucję niezdrową lub szkodliwą dla całości gospodarstwa społecznego”.

To stwierdzenie zastępcy szefa rządu i ministra skarbu musi w społeczeństwie spowodować nie tylko głębokie wrażenie, ale również i pobudzić najszerze warstwy ludności do wielkiej czujności.

Spójrzmy bowiem choćby na sytuację wsi, na interes najliczniejszej warstwy społeczeństwa: włóściactwa.

Nareszcie — nareszcie! — przełamana została sytuacja, że chłop wyprzedawał się ze swych płodów rolnych i hodowlanych po katastrofalnie niskich cenach. Nareszcie — nareszcie! — powstały warunki, że po szeregu lat niekupowania w mieście i miasteczku narzędzi rolniczych czy innych

niezbędnych w gospodarstwie rolnym wyrobów fabrycznych, może chłop pomyśleć o tym, by zużyty już zupełnie plug zastąpić nowym, kupić trochę skóry na odnowienie uprzęży, trochę gwoździ na remontowanie chałupy, stodoły, stajni itd. itd. Kończy się zima, niebawem rozpoczyna się roboty na roli. I tu właśnie wzbiera fala drożyzniana... W tym momencie wyroby przemysłowe zostają ogarnięte ruchem zwykłym cen...

Czyż można do tego dopuścić? Czyż nie stanowi to — jak się wyraził wicepre-

Francuska Nr 1
MEBLE
najtańszej, najdogodniej jak zawsze
W ŚLĄSKIEJ CENTRALI MEBLI
Katowice, ul. Francuska 1
róg M. Piłsudskiego I piętro

mier — „ewolucji niezdrowej i szkodliwej dla całości gospodarstwa społecznego”.

To samo dotyczy tak pomyślnego w ubiegłym już sezonie rozwijającego ruchu budowlanego. „Niedopuszczalne jest — oświadczył min. Kwiatkowski w Sejmie — paraliżowanie dobrze zapowiadającej się koniunktury budowlanej przez spekulację na cenach materiałów budowlanych”.

A wiemy przecież, jak tworczym zaczynam jest ruch budowlany. Wiemy, że aby zbudować dom czy cokolwiek innego, obejmujemy zasięgiem produkcji niemal

wszystkie działy produkcji: cegły, żelaza, cementu, wapna, szkła, drzewa itd. itd. — Czyżbyśmy mieli zaryzykować zahamowanie wzrostu produkcji wskutek spekulacyjnych zwyczaj cen?

To samo dotyczy ruchu inwestycyjnego. Mamy przed sobą wielki plan inwestycyjny. Wykonać go możemy tylko przy godziwych, usprawiedliwionych zdrową kalkulacją cenach. Nikt nie występuje przeciw rentowności przedsiębiorstw przemysłowych, nikt nie żąda ani ofiar ani darowizn. Ale nikt też nie może się z tym pogodzić, aby — jak to min. Kwiatkowski powiedział w Sejmie — „inwestycje stały się bodźcem dla nieusprawiedliwionych ruchów cen, gdyż w ten sposób sami sparaliżujemy i skrócimy okres pomyślnej koniunktury”.

I jeszcze jedno: inwestycje mają przecież nie tylko cele gospodarcze, ale i społeczne. Stanowią one podniętę i okazję do wzmocnienia stanu zatrudnienia, do ukrócenia katastrofy bezrobocia.

A tym właśnie celom przeciwdziała zwykła cen.

To też do walki przeciw wszelkim objawom spekulacji powołany jest nie tylko rząd, ale i całe społeczeństwo.

Im twardszym i bardziej stanowczym będzie opór, dany spekulacji, tym prędzej i skuteczniejszy będzie proces rozwoju „podciągnięcia Polski wzwyż”.

Pod światło

Nietzsche o Polakach i o Niemcach

Jak wiadomo niektóre (gdyż jest ich sporo) kierunki neopogańskie w Niemczech przyjmują za podstawę swej wiary filozofię Nietzschego, który w swym „Anty-chryście” głosi religię siły i przemocy, w przeciwieństwie do takiego np. Goethego, który za swój humanizm jest w Niemczech hitlerowskich znienawidzony.

Ale i z Nitschem nie jest chyba zupełnie w porządku, skoro tak pisał o Polakach:

„Polacy uchodzą w moich oczach za najzdolniejszych i najbardziej rycerskich między narodami słowiańskimi, a zdolności słowian wydawały mi się wyższymi, aniżeli zdolności Niemców. Sądzę nawet, że Niemcy dopiero przez silną przymieszanie krwi słowiańskiej weszli do rzędu uzdolnionych narodów”.

Wobec takiego stanowiska swego sztan-dardowego filozofa niemieckiego „Herrenvolk” powinien zrewidować swój stosunek do niego póki czas.

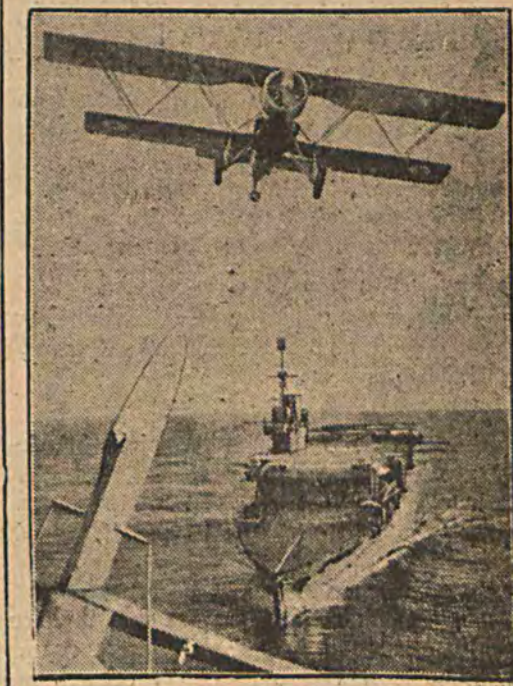
Sowiety a Polska

Nie potrzeba dodawać, że historycznie, niezmienność i dziejowo-zaborczy militarizm rosyjski jest zjawiskiem szczególnie obchodzącym sąsiadów Rosji a przede wszystkim Polskę. Będzie to tym bardziej realne, że na zachodniej granicy Rosji Czerwonej skupione zostały blisko 40 proc. piechoty i około 50 proc. całej kawalerii ZSSR. oraz około 60 proc. lotnictwa.

Dalsze konsekwencje tego stanu rzeczy są tego rodzaju, że armie sowiecka poprzez pomocnicze narzędzia swej akcji prowadzi robotniczą przysięgawczą w pasie pogranicznym z jednej i drugiej strony kordonu, prowadzi wielką akcję szpiegowską oraz anarchozującą w krajach sąsiednich, i co nas musi najmocniej zastanowić, tym właśnie, wojenno-zaborczym celom podporządkowuje akcję Kominternu i

partij komunistycznych w krajach otaczających ZSSR. a przede wszystkim w Polsce. W świetle uwypukli się haniebna rola komunizmu i jego sojuszników w Polsce, świadomie czy nieświadomie pełniących rolę narzędzia wywiadu i dywersji na rzecz integralnego militarysty i zaborczości Rosji. Dlatego właśnie Polska nigdy nie może uznać komunizmu w Polsce za zjawisko natury ideowej, natomiast musi go zwalczać z całą bezwzględnością i kategorycznością.

Komunizm w Polsce, to koń trojański, jak już widzieliśmy, w historii ugruntowanego, ograniczenia zaborczego imperialistycznego militarysty Rosji, oświeconego firanką frazeologii komunistycznej i frazesami walki o pokój, postęp i kulturę. Walka z komunizmem, to walka o nienaruszalność naszych granic.



Start z awionetki.

Miasto musi ruszyć na wieś

Inteligent i rzemieślnik miejski musi stanąć do pracy wśród chłopów

Z przemówień sejmowych nad budżetem Ministerstwa rolnictwa mieliśmy możność przekonania się, że rzeczywistość wsi jakiej przedstawia się źle i, że wieś wymaga zrealizowania rzuconego jeszcze za życia Marszałka Piłsudskiego hasła: frontem do wsi!

Na marginesie problemu wsi, rozgrywanego na posiedzeniu Sejmu Rzplitej, niezwykle ciekawe uwagi zamieszcza lwowski „Wiek Nowy”.

„Wieś przeludniona, — czytamy — bezrolnych i małorolnych jest bardzo dużo, zarobków nie ma, wobec tego każdy średnio zamożny lub utrzymujący się z małego chociażby gospodarstwa jako tako daje sobie radę na wsi. Chodzi bez butów, grosza nie widzi — ale ma przynajmniej co zjeść. Natomiast bezrolny, nie znajdujący na wsi zarobków, a nie przygotowany do żadnej pracy kwalifikowanej, rusza do miasta i tu, po chwilo-wem zajęciu w letniej porze, jest bezrobotnym i ciężarem tego miasta. Staje się on złym i mści-wym, niedza miejska wykoszlawia go do reszty, więzienia lub szpitala — oto jedyna opieka, je-dyna ręka wyciągnięta do brata ze wsi!”

Trzeba więc znaleźć jakąś drogę wyjścia, trzeba znaleźć rozwiązanie problemu. A jak? „Wiek Nowy” pisze:

„Tak inteligencja wolnych zawodów, jak rzemieślnicy, mali przemysłowcy itp. powinni z miast ruszyć na wieś. Tam budować i tworzyć ośrodki pracy i szkolić tych, którzy potem i w mieście pracę znaleźć będą mogli. Należy podnieść chałupniczy przemysł i wytworzyć miejsca skupów i zbytu, otwierać centrale handlowe po gminach, składowe węgla i drzewa, budować małe cegielnie, różnego rodzaju fabryczki, gorzelnie, drożdżarnie, browary, tworzyć kooperatywy itp.

Dalszym etapem — rozbudowa szkolnictwa. Ogromna większość szkół — to 1 lub 2 klasówki. Do rzemiosła, handlu, i szkół wymagają wyższych stopni. To samo potrzebne dla kandydatów do służby państwowej lub samorządowej a także do pozostania w wojsku, policji lub Straży Granicznej. Wszystkie gminy zbiorowe i większe ośrodki gromad muszą mieć i to jaknajwyższej szkoły wyższych stopni. Szkolnictwo zawodowe również mogłoby z miast przenieść się do niektórych gmin.”

Ale to jeszcze nie wszystko.

„Do tych gmin zbiorowych z miast wyemigrować powinni lekarze, weterynarze, aptekarze, budowniczości, tam powinny odbywać się sądy i sądownictwo, tam należałoby utworzyć ekspozytury urzędów podatkowych, poczt i telefonów; w ogólności należy dać możność rozwoju gmin i tensesam podnieść życie gromad. To stopniowe i dobrze pomyślane pociągnięcie ludzi na wsi do pracy u siebie i poza własną wsią, dając im rację tego bytu, będzie naprawdę frontem do wsi!”

Nie można jednak pominąć milczeniem milczenia parcelacji wielkich majątków. Nie można bowiem pozwolić na to, aby jedna osoba siedziała na 1000 ha ziemi, a cała wieś — mniej więcej na połowie tego obszaru, lub na jeszcze mniejszym. Szczególnie sprawa ta jest

różna w zachodnich połaciach Polski, na Śląsku, Poznańskim i na Pomorzu.

„Wiek Nowy” konkluduje swoje ciekawe uwagi słowami:

„Szkoly wyższych typów po wsiach, wolne zawody i rzemieślnicy na wieś, tworzenie nowych

ośrodków przemysłowych, handlowych i gospodarczych, podniesienie rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, budowa dróg, otwieranie poczt i telefonów — w końcu parcelacja — oto w kilku słowach częściowe rozwiązanie problemu wsi — bez demagogii, bez zakłamania”.



W Los Angeles (St. Zjednoczone) w koniecznych wypadkach szybkiego przewozu chorych z oddalonych od Los Angeles miejscowości, prywatna służba lekarska uruchomiła specjalny samolot, którego wewnętrzne wyposażenie widzimy na niniejszym zdjęciu.

„Śląski 700.001 abonent przy mikrofonie”

Wręczenie upominków od Polskiego Radia, prezydenta Kocura i Komunalnej Kasy Oszczędności m. Bielska

W niedzielę o godz. 17.55 w przerwie koncertu odbędzie się zbiorowa audycja z Warszawy, Poznania i Katowic, nagrodzonych abonentów Polskiego Radia z racji przekroczenia 700.000 liczby radiosłuchaczy.

Z Rozgłośni Śląskiej usłyszymy, co powie bezrobotny Alojzy Kocur z Bielska, któremu imieniem Dyrekcji Polskiego Radia wręczy 101. — złotych zastępcę dyrektora Podolski, imieniem prezydenta m. Katowic siostrzenicę tegoż ofiaruje mu symboliczny dar żywności, a

wreszcie dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bielska, na terenie której zamieszkuje nasz laureat wręczy mu książeczkę oszczędnościową na 25. — złotych.

Oi wszyscy, którzy jeszcze nie są naszymi abonentami niech posłuchają, jakie oczekują ich w niedalekiej przyszłości nagrody, gdyż 800-tysięczny abonent już nie długo zostanie zarejestrowany.

A więc pośpieszcie się...

Pielgrzymka śląska do Kalwarii Zebrzydowskiej

Na uroczystości wielkotygodniowe wyruszy z Katowic organizowana przez Ligę Katolicką tradycyjna pielgrzymka śląska do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Specjalny pociąg pielgrzymkowy wyruszy z Katowic we wtorek, 23 marca rano. Uczestnicy będą obecni na obchodach kalwaryjskich powrócą w Wielki Piątek popołudniu.

Cena udziału, obejmująca przejazd kolejowy tam i z powrotem i świadczenia pielgrzymkowe wynosi tylko 4,50 zł. — Dla grup parafialnych rezerwowane będą specjalne wagony. Uczestnicy z miejscowości oddalonych od 20 do 40 km od Katowic korzystają z indywidualnych zniżek dojazdowych i powrotnych.

Zgłoszenia do dnia 15 marca przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, M. Piłsudskiego 78, tel. 306-52 i 313-30, PKO. 307.698.

Ile zarabiają aktorzy filmowi w Polsce

Prasa podawała ostatnio wysokość zarobków gwiazd filmowych w Ameryce. Zobaczymy, jak wyglądają zarobki aktorów filmowych w Polsce. Gaża aktorów uregulowana jest zasadniczo według konwencji zawartej pomiędzy Związkiem Artystów Scen Polskich a Związkiem Producentów Filmowych. Wyjęte z pod przepisów konwencji są zarobki aktorów, grających główne role w filmach i których gaża ustalona jest zawsze ryczałtowo. Wynagrodzenie takiego aktora lub aktorki waha się od 4 do 15 tysięcy złotych za film. Najwyższą stawkę otrzymuje Jadwiga Smosarska. Z pozostałych aktorów, grających główne role, nie płatnych dziennie, najwyższe stawki otrzymują Kazimierz Junosza-Stępcowski, Antoni Fertner, Michał Znicz, Józef Węgrzyn i inni (przeciętnie 200 zł. dziennie). Stawki minimalne, określone przez ZASP są następujące: za rolę — 75 zł dziennie, za większe epizody — 50 zł, za mniejsze epizody — 30 zł. dziennie. Statysci otrzymują 10 zł. (bez własnego ubioru) lub 15 zł. (z własnym ubiorem). Statysci, którzy nie są aktorami zawodowymi i nie należą do Zasp, otrzymują od 5 do 8 złotych.

Nowootwarcie firmy „Foto-Radio-Scharf”

Znana od wielu lat w Katowicach, przy ul. 3-go Maja 32 firma J. Scharf, jedna z najstarszych i fachowo prowadzonych firm branży fotograficznej, otwiera w tych dniach w śródmieściu Katowic przy ul. św. Jana 6, dla wygody Szanownej Klienteli filię swojej firmy.

Firma powyższa wprowadzając w życie filię dział radiowy, posiada na składzie wielki wybór odbiorników radiowych wszystkich pierwszorzędnych fabryk, co polecamy uwadze naszych Szan. Czytelników. (o)

DLA TRWAŁOŚCI UCZESANIA

TENAX

ROGER GAILLET

DLA ZDROWIA WŁOSÓW
PHILOTHRIX

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

29)

— Zgoda, dyrektorze! Zgoda!

— No dobrze... zgadzam się — mamrotał osaczony, a nie całkiem przekonany dyrektor.

Very uściślił go serdecznie.

— L'addition!

Z ciemnego wnętrza nadszedł kelner.

Dyrektor włożył płaszcz i wyszli.

Very ujął go pod rękę i podprowadził do szeregu taksówek, stojących pod Ogrodem Luksemburskim.

Jeszcze jedna walka stoczona z opierającym się raz jeszcze dyrektorem...

Wreszcie...

Dyrektor wsiadł, wzdychając, a Very rzucił adres szoferowi:

— 11, rue du Havre!

— 11, rue du Havre — powtórzył szofer, który z zaciekawieniem obserwował ich dysputę i wahanie się. Włączył motor.

Very zatrzasnął drzwiczki.

Auto ruszyło, zawinęło śmiały łuk ku Odeonowi i lekko spłynęło w dół rue Corneille...

ROZDZIAŁ XIII.

Dialogi przed godziną piątą.

Zręcznie kierując maszyną wśród tłoku aut na rue de Rivoli, detektyw Robert-Robert rozmyślał.

Więc jednak jego dzisiejszy odruch ranny był godnym pochwały odruchem zdrowej intuicji.

Szarpał za długą czarną brodę, bo jego nieomylna intuicja i tu go nie zawiodła.

Wprawdzie spodziewał się, że broda zostanie mu w ręce, a broda trzymała się dobrze tej beczelnej gęby jak to mają w zwyczaju wszystkie naturalne brody, lecz sam fakt pozostaje mimo wszystko niezmieniony.

Reporter Refoult!

Jeżeli sam nie był w to wszystko wmieszany osobście — to w każdym razie za dużo wiedział, ażeby nie być podejrzanym...

Dobrze, miał informacje od rzekomego posła Mareau o porwaniu posła de Ronet, ale czy o porwaniu kelniera Ramon także informował go poseł Mareau i czy reporter Refoult był na tyle dziecinny, że mógł brać te informacje za wiarogodne i korzystać z nich tak bez namysłu i z takim zaufaniem w swym dzienniku, nie starając się wcale ich sprawdzić, nie przychodząc do jedynego źródła wiadomości złego i dobrego — do policji?

Tak... mógł ostatecznie nie zważać na ich dziwne podanie przez nieznanego informatora, ażeby ukuc sensację, na którą wciąż poluje z pieczołowitością i zapalem godnym lepszej sprawy. To prawda...

Ale skąd w takim razie on sam wie o rzeczach, które się nie stały?

Skąd wiedział przed powrotem doktora Gruenbauma, że doktor Gruenbaum wróci o pół do dwunastej?

Ze podyktował zdanie o powrocie przemysłowca całym i zdrowym — to nie... Tyle mógł zaryzykować na podstawie trzech poprzednich wypadków. Ale skądże ten dar proroczy o powrocie przemysłowca punktualnie o pół do dwunastej?

A po tym...

Po tym nie czeka na powrót porwanego!

Reporter, który w takich okolicznościach nie czeka!

W dodatku wiedząc, że porwany wróci — i wiedząc, że wróci za parę minut!

Parę minut przed pół do dwunastą wychodzi reporter Refoult z domu przemysłowca Gruenbauma. Kto popycha przemysłowca Gruenbauma po jego wyjściu z auta tak, że przemysłowiec zamroczony jeszcze działaniem narkotyku, pada na bruk?

Posel, dyrektor i kelner zostali troskliwie odwiezieni. Starano się zupełnie widocznie, by im się nic nie stało podczas ich powrotu do domów. Sprawy tych tajemniczych porwań mogli przecież dla większego bezpieczeństwa własnego wysadzać porwanych z auta w Bois de Bougne naprzykład, gdzieby ich nikt nie mógł wysłedzić...

Ale nie... Oni woleli narazić się na wszystko i podwozili swe ofiary na samo miejsce porwania. A nie mogli przecież liczyć na to, że detektyw Robert-Robert będzie popelniał głupstwa do głupstw i nie dopilnuje nawet obstawienia okolicy „Cafe de la Sorbonne”. Dyrektora posadzili na napoleońskich schodach Palais de Justice z widoczną troską o jego zdrowie... Pan A. V. okrył go nawet swym płaszczem, by dyrektor nie dostał przypadkiem chrypki, co do braku której uregulował się przed tym u szofera Marrage, chcąc pojechać po głosie dyrektora w ciemnej sieni, gdzie uprzednio wykreślił stopkę... Okrył go własnym płaszczem, nie bacząc na to, że daje w ten sposób w ręce policji materiał dowodowy, który może się jeszcze okazać decydującym...

Z jakiej więc racji mieli by ci przestępcy z przemysłowcem Gruenbaumem obejść się inaczej? Skąd ten nagły brak pieczołowitości w stosunku do porwanego numer 4?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak zwykle najlepsze...

...proszę dla mnie jak zwykle najlepsze, najsmaczniejsze...
TUTKI

PRIMA AIDA

Niesłychane stanowisko

„Piast” i „Śląska Gazeta Ludowa” z dnia 21 lutego br. w artykule wstępnym pt.: „Duchowienstwo i nauczycielstwo wobec chłopów” w niebywały dotąd sposób atakują nauczycieli i ich Związek poszczególnie:

„Więć potrzeba szkół i oświaty. Oświata zaś nie przychodzi w postaci nauczyciela, który chłopów traktuje jak chłopa, zdolnego tylko do naśladowania swoich zwierzęcych potrzeb. Zwiększenie etatów nauczycielskich o każdy tysiąc, to zwiększenie na wsi liczby wrogów ruchu ludowego, uśmierzanie dążeń chłopów do praw i wolności, czyszczenie wyborczych, szachrajów politycznych, ludzi administracji i wywiadu w opowiadaniu samodzielnego ruchu ludowego. Z tego musimy sobie zdać sprawę i żądać, by albo Związek Nauczycieli przestał istnieć, albo wydał mu wojnę bezwzględna”.

Jeżeli według „Piasta” głos w sprawach państwowych należy się chłopom, ponieważ są najliczniejsi w Polsce, to chyba i nauczycielom głos taki przysługuje. Potępić cały stan nauczycielski jedynie dlatego, że nie idzie na „Piasta”, to obelga niesłychana i dotąd w dziennikarstwie nie notowana. Według „Piasta” należałoby wszystkie szkoły w Polsce zamknąć, gdyż zwiększenie etatów nauczycielskich o każdy tysiąc, to zwiększenie na wsi liczby wrogów ruchu ludowego. „Czy w „Piast” już wszyscy na głowy upadli?

Każdy rozsądny człowiek się cieszy na budowę każdej klasy i na otwarcie każdej szkoły. Każdy kulturalny człowiek cieszy się z każdego etatu nauczycielskiego, który przybywa, skoro cały milion dzieci jest bez

„Pisma zbiorowe” J. Piłsudskiego

Plan 10-tomowej edycji. — Wyjątkowo niska cena dzieł i dogodne warunki prenumeraty

W Instytucie Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, podczas której przedstawiciele prasy warszawskiej zapoznali się ze stanem prac komitetu redakcyjnego, przygotowującego nową wielką edycję zbiorowych pism Marszałka Piłsudskiego. Zakończenie konferencji wygłosił prezes Instytutu J. P. Walery Sławek, wyjaśniając ogólne zasady redakcyjne wydawnictwa. Płk. Sławek stwierdził, że mimo pewnego nacisku ze strony opinii, ażeby w czasie najbliższym ukazała się obszerna antologia pism Józefa Piłsudskiego, Instytut nie pośpieszył po linii tego postulatu, wychodząc z założenia, że Józef Piłsudski w pismach swoich nie dawał żadnego systemu swojej myśli, a natomiast każda z jego wypowiedzi zawiera bogaty i płodny materiał pozwalający zgodnie z taktyką Marszałka snuć dalsze konstrukcje myślowe. Z tych powodów jest rzeczą bardziej racjonalną dać społeczeństwu całość pism Józefa Piłsudskiego z wyeliminowaniem czynnika dowolności redakcyjnej, czego nie można by uniknąć w antologii.

W referacie, który następnie wygłosił dyrektor Instytutu J. P. mjr dr Wacław Lipiński, przedstawiony został w imieniu komitetu redakcyjnego plan nowego wydawnictwa.

Całość wydawnictwa „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego” podzielona została na 10 tomów.

Tom I zawierał będzie następującą treść: lata 1893 — 1900. Okres pracy, jako redaktora „Robotnika” i członka Centralnego Komitetu Robotniczego P. P. S., do chwili aresztowania w Łodzi. Tom II zawierał będzie lata 1900 do 1908, tj. okres działalności rewolucyjnej w zaborze rosyjskim i wystąpienia Organizacji Bojowej P. P. S. W tomie III mieścić się będzie praca w latach 1908—1914 — okres Związku Walki Czynnej Organizacji Strzeleckiej. Lata 1914—1918 tj. okres wojny światowej, Legionów Polskich, Polskiej Organizacji Wojskowej, Tymczasowej Rady Stanu i więzienie w Magdeburgu zawarte zostaną w tomie IV. Tomy V, VI, VII i VIII zawierać będą lata działalności 1918—1926, tj. pierwszy okres działalności w niepodległym Państwie Polskim. Tom IX omówi działalność w okresie 1926—1935, tj. do chwili zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tom X i ostatni zawierał będzie indeksy oraz szczegółowy skorygowany spis treści.

„Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego” wydane zostaną bardzo starannie, na papierze dobrego gatunku. Każdy tom obejmował będzie

szkół a brakuje, skromnie licząc, jeszcze 30 tys. etatów nauczycielskich i klas w Polsce. „Piast” widocznie posiada własny program szkolny, bo chciałby, by szkoły były bez nauczycieli, albo by wszyscy nauczyciele po rozwiązaniu własnej organizacji — wstąpili do „Piasta”.

Czy nie za wcześnie?

około 400 stron druku. W celu udostępnienia nabywcy najszerszym warstwom społeczeństwa prac pisarskich Marszałka Józefa Piłsudskiego, Instytut nie tylko opracował spójną pisarską Marszałka Piłsudskiego w ten sposób, że będzie ona dostępną i zrozumiałą dla każdego czytelnika, lecz także obniżył cenę wydawnictwa do wysokości nie spotykanej na naszym rynku księgarskim, i tę niską cenę rozłożył na raty.

Tak więc cena za 10-tomowy komplet „Pism Zbiorowych Józefa Piłsudskiego” (razem około 4500 stron druku) wynosi w prenumeracie tylko 30 zł, płatnych w dziesięciu ratach miesięcznych po 3 zł — przy odbiorze każdego tomu. Na szczególną uwagę zasługuje bardzo prosty sposób prenumerowania wydawnictwa. Kto przysłał do Instytutu Józefa Piłsudskiego (Warszawa, Aleje Ujazdowskie Nr. 1) oświadczenie, że kupuje na wyżej wymienionych warunkach „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego”, temu bez żadnych wpłat uprzednich w początku każdego miesiąca, poczynając od kwietnia r.b., przyniesie listonosz jeden tom „Pism Zbiorowych”. Prenumerator obowiązany jest wręczyć listonoszowi w zamian za otrzymaną książkę 3 zł. Cena wydawnictwa w sprzedaży księgarskiej będzie wyższa. Pierwszy tom wydawnictwa ukaże się 1 kwietnia 1937 r., a następnie tomy w odstępach miesięcznych — tak, że całe wydawnictwo zostanie ukończone 1 stycznia 1938 roku.



Premier gabinetu japońskiego gen. Hayaszi (po środku) cieszy się dużym autorytetem w swej ojczyźnie. Oto jeden z obawów owacy na jego cześć.



Świeże jak z drzewa!

Jafskie
pomarańcze
i grejpfruty
sa, najsoczystsze

OWOC PALESTYŃSKI

Dla dziecka

Czekolada na sterylizowanej śmietance

BRANKA

Już przez wszystkie matki
pożądana

6595

Rada na czasie

Ciepłe podmuchy wiatru są zwiastunami zbliżającej się wiosny. Trzeba pomyśleć zatem o uzupełnieniu garderoby wiosennej. Najwięcej zostało przez zimę zniszczone obuwie, które trzeba w niejednym wypadku kupić nowe.

Dużo kupujących stało się po zakupie „taniego” obuwia na zimę ostrożniejszymi i napewno obecnie zakupy poczyni u firm solidnych.

Znana Katowicka Fabryka Obuwia Antoni Stein ul. Drzymały 5-7 (boczna Żwirki i Wigury, oraz Kopernika) obsługuje, w sprzedaży detalicznej, przez cały szereg lat liczne resze zadowolonych klientów.

Radzimy się przekonać! (o)

Prof. Dr. Józef Reiss

Jakiej muzyki nam dzisiaj trzeba?

Faktem jest, że współczesna nam epoka nie ma ani odczucia ani zrozumienia dla tych wartości, którymi żyło pokolenie przedwojenne. Epoka nasza żyje pod hasłem: *rzeczywistość*, odznacza się zmysłem realnym i stara się z życia wydobyć jak najwięcej pozytywnych wartości z największą ekonomią sił społecznych. Z życia czerpać należy radość.

Drugą cechą dzisiejszej epoki jest odwrót od wybujałego subiektywizmu epoki przedwojennej. Dzisiaj zapanował *duch zbiorowości i organizacji*. W nowych warunkach kolektywizmu

WYKUWA SIĘ CHARAKTER NOWEGO CZŁOWIEKA.

który spogląda w życie trzeźwo i praktycznie i wnosi w nie cenne wartości inicjatywy społecznej.

Czy zmienione warunki życia odbyły się na korzyść? Czy muzyka zareagowała na przełom, który dokonał się w dzisiejszej epoce? Ponieważ związek między życiem, jego nurtem i prądem a między muzyką jest niezmiennie ścisły, dlatego i przełom, który dokonał się w naszym życiu społecznym i w jego psychice, wywarł także decydujący wpływ na muzykę.

Porównajmy z sobą *stanowisko muzyki* w epoce przedwojennej a w dobie dzisiejszej. Mamy przed sobą dwa różne światy. Główną cechą tamtej muzyki był przerost uczuciowości; romantyzm i właściwy mu subiektywizm znajdował w muzyce swój najdosłowniejszy wyraz. Muzyka przedwojenna szukała jak najdalszych związków z literaturą, filozofią, malarstwem, i starała się o odzwierciedlenie jakiegoś „programu”, to też istotną

częścią tej muzyki była treść programowa, a nie forma. Dawniejsza *symfonia i sonata*, które nie chciały nie wyrażać, lecz tylko opierać się na konstrukcji muzycznej, uległy zaniedbaniu, a natomiast do znaczenia doszła muzyka ilustacyjno-programowa, zwłaszcza *poemat symfoniczny*, osnuty na treści poza-muzycznej.

Dla kogo przeznaczona była ta muzyka? Dla kogo była ona dostępna? Jedyne dla garstki uprzywilejowanych, którzy mieli na tyle kultury estetycznej, by mogli odczuć piękno tej *wyrafinowanej i wysubtelnionej* muzyki. Była to bowiem „sztuka dla sztuki”, daleka od wszelkich celów i zadań społecznych.

MUZYKA BYŁA TYLKO PRZEDMIOTEM ROZRYWKI I ZBYTKU DLA ZBLAZOWANEJ PUBLICZNOŚCI.

która szukała w sali koncertowej silnych wrażeń i nerwowej emocji. Muzyka była *narkotykiem*, który dawał błogą rozkosz. Kompozytor tworzył dla takich właśnie słuchaczy, którzy pragnęli tylko estetycznej podnieci. Pośrednikiem między kompozytorem a publicznością był *wirtuoz*, który olśniewał ją błyskotliwym efektem. Publiczność słuchała *biernie*, poddawała się tylko estetycznej rozkoszy; muzyka spływała na słuchaczy z zewnątrz bez czynnego ich udziału.

Dzisiaj zmienił się wygląd sali koncertowej, zmieniła się rola dawnego wirtuozu,

DZIS ZMIEŃIŁ SIĘ ZADANIE MUZYKI.

Przedsiębiorcy koncertowi żalą się dzisiaj, że publiczność na koncertach nie bywa; pe-

na sala koncertowa jest dzisiaj wyjątkowym zjawiskiem. Jest to rzecz zupełnie naturalna! Wzrosło bowiem pokolenie, które nie ma należytego przygotowania do słuchania muzyki, któremu brak łączności z tradycją muzycznej kultury. Nie dziw więc, że to pokolenie stroni od sali koncertowej; nie mając należytego odczucia ani zdolności krytycznej, nie może ono ocenić, czy to czego słucha, ma jakąś wartość czy nie; słucha ono bez żadnego wzruszenia i nic z sali koncertowej nie wynosi prócz — nudy. Dla ludzi tego pokolenia muzyka przedwojenna jest nieprzystępna, gdyż jest ona zbyt subiektywna i zbyt wysubtelniona.

Dzisiaj potrzebna jest muzyka, odpowiadająca warunkom duchowi współczesnego życia.

TRZEBA NAM MUZYKI „NA CODZIEN”, MUZYKI DO ZWYKŁEGO UŻYTKU, DOSTĘPNEJ DLA WSZYSTKICH.

Dawniejsza muzyka była muzyką „odświętną”, kompozytor tworzył z tą ambicją, że komponuje dzieło z patentem nieśmiertelności, dzieło na wieczność; posługiwał się przy tym niezmiennie skomplikowaną techniką, każdy szczegół opracowywał jak najstaranniej. Dlatego te kompozycje są tak trudne do wykonania, wymagają wielkiej pracy do wygotowania, by mogły przemówić do słuchacza interpretacją, wnioskującą we wszystkie czasy i wszystkie miejsca. Dziś trud włożony w takie opowiadanie techniczne dzieła, nie opłacił by się i nie odpowiedział by zdołaniem rezultatom. Publiczność dzisiejsza słuchała by bez odczucia i zrozumienia tej interpretacji.

Muzyka dzisiejsza musi być prostsza, mniej skomplikowana, aniżeli dawniejsza, ma działać *elementarnie*, bezpośrednio, t.j. samym rytmem, samą melodią bez jakiegokolwiek skórajczych pozamuzycznych, a więc bez programów literackich, bez urojonej treści myślowej czy obrazowej. Muzyka nie ma nie

wyrażać, lecz ma działać samym dźwiękiem czyli samą formą bez udziału refleksji, bez domieszki jakiegokolwiek obcych czynników. Decydującą rolę ma tutaj sama konstrukcja, a więc to właśnie, co było istotą muzyki przedromantycznej.

Zgodnie ze swym dążeniem do prostoty czerpie muzyka dzisiejsza

POBUDKI TWÓRCZE Z MUZYKI LUDOWEJ.

a raczej z pieśni ludowej, bo ona jest najczystszy źródłem muzyki w ogóle w jej elementarnej formie. A ponieważ najprzerwowniejszym instrumentem muzycznym jest głos ludzki, dlatego to głównym środkiem dzisiejszej muzyki jest *chór* czyli muzyka *wokalna*, jednocząca kilka głosów w zbiorowy organizm, spójny poczuciem równości. W chórze może brać każdy czynny udział i dla każdego staje się tutaj muzyka bezpośrednim przeżyciem. Tu duch zbiorowości znajduje swój pełny wyraz. Bo przecież muzyka nie istnieje tylko jako płocha rozrywka i jako przedmiot zbytku dla wybranych warstw, muzyka nie jest tylko przywilejem garstki i elity społecznej, lecz muzyka istnieje — jak mówi nasz wielki socjolog Edward Abramowski — *w zbiorowości i przez zbiorowość*. Nad tym pracuje dzisiejsza pedagogia i chce

DAĆ PRZED WSZYSTKIM MŁODZIEŻY ODPOWIEDŹ DLA NIEJ MUZYKĄ.

wyrośli z ducha naszej epoki. Technicznie swoim ma muzyka przejąć *wszystkie sfery życia*, ma towarzyszyć nam w zabawie i radości, ma być pokrzepieniem w pracy i ukłonem w smutku. Takiej muzyki nam trzeba: nie tylko dla uprzywilejowanych, ale muzyki dla *wszystkich* warstw społecznych bez wyjątku. Wtedy dopiero społeczeństwo, budząc dońskie posłannictwo społeczne, budząc w gromadzie ludzkiej poczucie jedności i wywołując ją na wyżyny ideału.

Literatura i nauka

Kazimierz Czachowski

Kazimierz Tetmajer
w 50-lecie twórczości

(Dokończenie.)

II. EPIK SKALNEGO PODHALA.

Na tle Tatr z liryka zrodził się także epik. Tęsknota poety do prometeizmu, a nie jest wielkim poetą, kto jej dogłębnie nie odczuwa, odnalazł swój świat w legendzie ludu Podhala, w ludu tego honornej burzości i nie znającym zapór rozmaczu zdobyczym. Na górach tatrzańskich pierwszy zwrócił uwagę romantyk Gołszczyński. Przyroda znalazła swych poetów w Asnyku i Nowickim. I przyrodę i lud twórczą swą myślą ogarnął Witkiewicz, właściwy inicjator i prawodawca współczesnej literatury i sztuki polskiej, od którego to rozpoczyna się epoka teraźniejsza (dokładniejsze uzasadnienie tego poglądu podaję w I tomie mego „Obrazu współczesnej literatury polskiej 1884—1934”). Ale epikiem Podhala stał się dopiero Kazimierz Tetmajer, występujący jednocześnie z Nowickim i zwłaszcza z Witkiewiczem, jako wraz z nimi jeden z współtwórców odrębnego zwrotu w literaturze polskiej, który wydał też jakby nową szkołę poetycką, regionalizm podhalański, z naczelnym jego przedstawicielem Orkanem. Podhale posłużyło Tetmajerowi za twórczość, po której poeta zdążył jeszcze uchwycić całe piękno ginącego już świata dawnych tradycji, podań, obyczajów i charakterów. Powstało stąd dzieło w swoim rodzaju jedyne. W dziele tym folklor regionalny przetworzył się w twórczej wizji poety do wymiarów ogólnonarodowych i wszechludzkich; postaci ludowe otrzymały rysy heroiczne na wzór homerowy; gwara ludowa wzbogaciła, skrzepiła i oświeciła artystyczny język literacki.

Kazimierz Tetmajer, w czym poniekąd go wyprzedził a współdziałał z nim Witkiewicz, jest o tym poetą, przez którego gwara podhalańska zdobyła pełne prawo obywatelstwa w artystycznej literaturze polskiej. Gdy poprzednicy i rówieśnicy odkrywali piękno krajobrazu tatrzańskich i tętniącego ludu podhalańskiego, dopiero Tetmajer wydobyl i ujawnił w całej pełni i wielkości przyrody tej i ludu tego duszę. Mocą twórczego ducha wylął się, jak nikt przed nim, właściwie — poza Witkiewiczem — nikt już w równym stopniu, w dawną a wówczas żywą jeszcze góralczyznę, aby z nie spisanej jej przeszłości stworzył epos. Przez ten epos ożył w poezji, rzec nawet można, powstał przed tym nie istniejący, bo nie zachowany z praweków, homerowy świat bohaterstwa mity. Od Tetmajera i Witkiewicza góral tatrzański zasłynął na całą Polskę, jako idealne wcielenie rasowej tętny i dostojnych tradycji ludu polskiego, jako żywa skarbnica najcenniejszych i najistotniejszych wartości ducha narodowego i mowy ojczystej. W rzeczywistości był to ideał, wymarzony przez wyobraźnię poety, w jego „Legendzie Tatr” przeniesiony w przeszłość historyczną, osnuty dokoła mitycznej postaci Janosika Nędzy Litmanowskiego, obok którego występuje na pół legendarny Kostka

Napierski. Tajemnicze dzieje domniemanego syna królewskiego oraz jego związek z próbami wyzwolenia ruchu ludowego już wcześniej daly podniecie Kasorowiczowi do opracowania dramatycznego, później temat ten podjął Orkan w powieści. U Tetmajera Napierskiego w cień ustąpił Janosik, którego legenda zbójnicka (obecnie historycznie zbadana w bardzo ciekawej rozprawie Józefa Krzyżanowskiego: „Proces Janosika”, 1936, odbitka z „Przeglądu Współczesnego”) doskonale odpowiada odrębnemu charakterowi wyobraźni ludowej, idealnie wyraża tematykę i atmosferę odmiennych tradycji i aspiracji ludowych. Ale zarazem w Janosiku znalazł poeta wymarzone wcielenie realnie wyzycznej prawdy życiowej ludu podhalańskiego i nie mniej doskonale uosobienie ducha Tatr.

Z Tatr i z wyobraźni zwiędziały się poecie mityczne a jednak nawiązujące żywe postaci heroicznych orłów i orlic podhalańskich. Zaklął

w nie Tetmajer jakby ducha przyrody górskiej i najgłębsze tęsknoty narodowej mocy. Pod wpływem poetyckiej legendy Tatr poczęto więc brać z Podhala nie tylko doraźne korzyści dla całej Polski, ale jak u świeżo odkrytego, z najgłębszych i najczystszych pokładów bijącego źródła, czerpano stamtąd piękno, krzepiono siły, hartowano dusze, odbudowywano wiarę w przyszłość narodu. Najważniej przyczynił się do tego czar poety, magia słowa, z jaką wznosił Tetmajer wiekiście trwały pomnik „Skalnego Podhala”. Wybudował go zaś z najrodowitszego ziemi tej kruszczy, z jego bogatej i jędrnej polszczyzny, duchowi narodowemu tak bardzo bliskiej, i gdy Sienkiewicz zaprzagnął w „Krzyżakach” odtworzyć dawny a współczesnym zrozumiały język, nie na żadnej innej, lecz na góralskiej oparł się mowie. Jednocześnie w polski język literacki wstąpiła też inne gwary ludowe, zwłaszcza przez dzieła Długosza i

Kuracja nie wymagająca przerwy w pracy zawodowej, dzięki zastosowaniu w domu piszczałskich kompresów mufowych „Gamma”. Inf.: Biuro Piszczany, Cieszyń, III/8.

skiego i Żeromskiego. Jedynym wszakże językiem ludowym, który bezpośrednio uzyskał prawo obywatelstwa w poezji i prozie polskiej, stał się język tatrzańskiego Podhala. Mistrzem, który tego ostatecznie dokonał, jest Kazimierz Tetmajer.

W pięknym na ten temat szkicu stwierdza Jerzy Żuławski, że „najlepsze odwzorzenie życia chłopskiego w Polsce dał pisarz, nie z chłopów pochodzący. Ale i to ma swoje głębokie psychologiczne uzasadnienie... Stanowisko Tetmajera jest zgoda wyjątkowe; sam z innej sfery rodem, od dziecka wśród ludu żył i poznał go znakomicie — a gdy się doda do tego jeszcze tę okoliczność, że „Legenda Tatr”, podobnie jak opowiadania „Na Skalnym Podhalu”, nie jest dziełem przypadkowym, lecz wykłada po prostu z całego życia jego i nie odpartą koniecznością: zrozumieć łatwo, że on właśnie, a nikt inny dał najlepszą epopeję życia chłopskiego, najwspanialszy jego obraz. To zaś, że obraz ten do ludu podhalańskiego się odnosi, a nie do krakowskiego naprzykład lub mazurskiego, jest już w ocenie rzeczą podrzędną i ma znaczenie tylko o tyle, że życie tego ludu było niewątpliwie bogatsze i w cechy właściwie bogatsze, niż gdzie indziej, a przeto i wdzięczniejszy stanowił temat — Reszta jest już dziełem ogromnego talentu Tetmajera.”

WITOLD ZECHENTER

Księgi w dżungli

„Zmarł największy poeta Anglii... Dwa szpaktowy tytuł depeszy w dzienniku rok temu uderzył nasze oczy.

Zmarł poeta naszego dzieciństwa. Mojego i twojego także. Zmarł poeta naszego dzieciństwa — tak mogą powiedzieć ludzie w Anglii i w Polsce, we Francji i w Niemczech, w Ameryce i Australii.

A u mnie zaczęło się to od słonia. Słoń był duży, bardzo duży — większy od wszystkich innych zwierząt stojących na półce z dziecinnymi książkami. Słoń był z masy papierowej.

— Dlaczego ma taki długi nos? — Dlatego, że był nie posłuszny — odpowiedziała książka. Bajeczka o słoniu.

Bo lubił moczyć nos w rzece. A nos wtedy miał normalny, jak wszystkie inne zwierzęta. Matka przestrzegała go, by tego nie robił. Ale mały słoń był nieposłuszny i dalej moczył nos w rzece, aż raz podpiął krokodyla i zlał go za nos. Mały słoń zaczął się wyrwać w tył i tak się mocował z krokodylem, aż wreszcie zwyciężył, ale w tej walce nos odciągnął wydużył mu się. I tak już zostało u słonia.

I ta bajka i tyle innych. Ale ta o słoniu najmilsza. I mój biedny słoń zanim jeszcze stał się Kingiem z „Pustyni i puszczy” Sienkiewicza — był słoniem z bajki Kiplinga.

Ale to było w dalekim dzieciństwie. Potem przyszły inne lata i przyszły „Księgi dżungli”. Przyszły szakal Tabaki, tygrys Shere Khan, wilk Akela, czarna pantera Bagera, wąż Kaa,

miotopierz Manga, tyle postaci zwierzęcych... Przyszła dżungla wspaniała, niezwykła, dżungla stworzona przez jednego pisarza, który tak potrafił pisać o zwierzętach. Wraz z Maulim szło się w tę dżunglę tajemniczą i jakże często do niej wracało, rozumiejąc coraz więcej i coraz silniej odczuwając, że w lekturze tych fascynujących tomów oddala się od dżungli życia.

Zwierzęta Kiplinga postępują jak ludzie, jak ludzie myślą i działają, jak ludzie mają prawa, rady, uchwały. Ale... jak dobrzy i mądry ludzie. A prawa ich nigdy nie mogą być złamane, święte prawa dżungli.

Są tam zwierzęta szlachetne i mniej szlachetne, są rozmaite, ale — poza szakalem Tabakiem i tygrysem Shere Khanem — nie ma wśród nich złodziei i morderców. Mordercy — za cenę głodu, ale nie za cenę zbrodni. Są występni, ale tylko w wielkiej potrzebie. I są wyroki bezapelacyjne, zawsze sprawiedliwe.

Dlatego Mauli wołał dżunglę zwierzęcą od dżungli ludzkiej. Miał przyjaciół i wrogów — i został długo z nimi, ucząc się od nich sprawiedliwości, ucząc się praw dżungli, praw życia i śmierci niezmiennych, niezawisłych, nieprzekupnych.

Zaczęło się od słonia z wydłużonym, przez krokodyla nosem — a szło się w życie z „Księgą dżungli”. — Już z nas mogło być powiedziane, że na niej się uczyło — uczyło patrzeć na dżunglę ludzką i porównywać ją z najszlachetniejszą

szą fantazją wielkiego pisarza! Już z nas uczyło o tych księgach od dżungli życia, w której jakże mało jest tych wilków, panter, niedźwiedzi — chociaż tak wiele jest wilków, panter, niedźwiedzi, szakali, węzłów...

Czy gdyśmy zobaczyli jakiegoś małego człowieka, a jeśli był on bliskim naszym sercu, czy nie przyszłoby nam na myśl Mauli, jak bezbranny, zagubiony w dżungli wędrował lew — dwa idąc potrafiąc, „mały, brunatny chłopczyna” — tusty, nagusienki!... I jak nim zaopiekowały się owe wilki ze szczepu wilków seeceneekskich...

Tyle księzek obarczyło nasze dzieciństwo, tyle bajek, legend, które potem olbrzymim balastem ciążyły na naszym życiu aż do śmierci, jakie nieraz wypaczając najświeższy rozum, deformując najgłębszą myśl „wolnego człowieka”. A to, co szlachetne zaciążyło nad naszą wyobraźnią i sercem i poszło z nami w życie — to właśnie kiplingowska dżungla.

Jedną ze ścian mego pokoju przemieniła się w ciągu lat w ścianę z książek. Gdy jestem zmęczony, gdy jestem czymś zmartwiony — lubię snuć oczyma po tych półkach przyrodniczych do ścian. Zdać mi się, że z tych książek spływa jakiś spokój i cisza, chociaż ileż burz w nich zawarto. I wtedy potykam się wzrokiem o tę, o tamtą książkę — poznaję z daleka jakiś cienki tomik dobrych i kochanych wierszy. Jakby na każdej prawie książce z tych wielu setek

(Ciąg dalszy na str. 7-ej.)

ADAM BAR.

Wśród powieści

Do szeregu tych książek, które na dzisiejszego, przedenerwanego czytelnika działają jakby ożywiający balsam, należy

POWIEŚĆ WARWICKA DEEPINGA

p. t. MAŁŻENSTWO Z PRZEZNACZENIA

(wyd. Pionier). Wiele tu pogody, gorącej wiary w dobroć człowieka, świadomość, że jednak życie nie jest tak złe, skoro istnieje w nim np. ów Tod Kity czy Berta, pan Burgetrode i inni ludzie, którzy powieść Deepinga napędzają atmosferą zaufania i kojącego optymizmu. Tod, bohater powieści, pozostaje sam w życiu, pragnie być doktorem, ale nikt nie jest panem swego losu, więc i Tod zostaje najpierw subiektem w sklepie starożytności, potem ekspedientem w aptece, szybko jednak zniechęca się do tej pracy, przekonawszy się, że wszędzie zmusza ona do oszukiwania ludzi naiwnych i łatwowiernych. Będąc z gruntu rozczynnym człowiekiem, Tod oburza się na wszelką niesprawiedliwość. Przypadkowo spotyka p. Burgetrode, bogatego dziwaka, który go umieszcza w przedsiębiorstwie trudniącym się kupnem i sprzedażą cennych. W Todzie kocha się Berta, córka właściciela przedsiębiorstwa, którą on jednak oddarza tylko braterskim uczuciem i żeni się z kobietą chciwą na zbytek i wygodę życia. Szybko przekonuje się o swojej omyłce. W tragicznej sytuacji, dowiedziawszy się o zdradzie żony, sprzedaje swoje przedsiębiorstwo, idzie na wojnę, zostaje pułkownikiem. Podczas postoju w francuskiej wsi poznaje biedną nauczycielkę Klare i to jest właśnie jego żona z przeznaczenia.

ma. W powieści Deepinga nie ma problemów ani zawłoków psychologicznych, opowiadanie odznacza się prostotą i spokojem, i to jest jego największą zaletą. Czasem spadnie lezka uczuciowości, kiedy indziej zapieni się oburzenie na ludzką niesprawiedliwość, ponieważ jednak książka kończy się dobrze, więc zamykamy ostatecznie stronę w przyjemnym nastroju pogodny. Te książki warto przeczytać.

Helena Borowikowa, pisząca pod pseudonimem Jerzy Marlicz, zaczęła swój zawód literacki od przekładów powieści Karwooda, potem bardzo udanie zaczęła naśladować tego amerykańskiego pisarza, i w ten sposób powstała jej powieść o podkładzie sensacyjnym („Łowcy przygód”, „Bractwo białego lamparta”), w których w niczym nie ustępowała mistrzowi. Potem opuściła środowisko traperów i puszczy Północnej Ameryki i napisała powieść p. t. Ośmiornica. Najnowsza jej

POWIEŚĆ p. t. HOTEL NA WODZIE

(wyd. Roju) należy do tej drugiej epoki jej twórczości. Odrzuć powieść należy do słabszej epoki. „Hotel na wodzie” jest powieścią sensacyjną, w której kłębią się ze sobą dwa motywy: awanturniczy i chęć głębszego podparcia treści na umotywowanych psychologicznych. W rzeczywistości Borowikowa powinna przerzucić się na teren sensacji, gdzie z pewnością uzyskałaby wielkie sukcesy. Hotel na wodzie to okręt uciekinierów przed bolszewickim terorem, zdążający do Konstantynopola. Na okręcie spotykają się różni ludzie: Nikitin, szpieg, doktor Klecki, klasyczny typ egoisty, Manolka, która w jakiś sposób znalazła się we Władystoku i teraz wraca do Polski i... w Kleckim, Dawidowicz, prowadzący z duchem Chłuczyca A

Sakowicz ze swoją żoną, tragiczną ofiarą czerewyczki, panny Zakowiczówny, zwariowana księżna Garina, zakochana w białym szczerze, trzech chłopów, którzy razem z wnużką księżnej okradają ją z klejnotów — słowem powieść jest naładowana sensacyjnymi motywami, z których każdy mógłby dać temat do nowej książki. Każdy motyw zaczyna się od tajemniczego nastroju. Scena rewizji w restauracji władystockiej, pochwycenie tajemniczego dokumentu, udział w tem Nikitina — zakrawa na motyw o wysokim napięciu, wyprawa Nikitina z Manolką do portu, pościg za nimi Kalinina i Kleckiego — także sensacji pierwszorzędna — ale tylko na początek, bo rola Nikitina jako szpiega i sprawa wspomnianego dokumentu gdzieś się zaciara, a Manolce nie się stało, bo Nikitin właściwie nie miał wobec niej złych zamiarów. Tak jest w powieści Marlicz ze wszystkimi motywami — zaczynają się doskonale, a kończą nijako. W drugiej części wszystko płacze się; wybuch pożar na statku, wisi w powietrzu groza paniki i niebezpieczeństwo wypochu ładunku amunicji, nastroj staje się wysoce demerwujący, ale brak w tym wszystkim odpowiedniego porządku, logicznego wiązania faktów. Czyli pierwszorzędny materiał sensacyjny tylko dość niedbale poprowadzony.

Do interesujących książek z literatury sensacyjnej należy:

POWIEŚĆ D. WHEATLEYA p. t. EUNUCH ZE STAMBUŁU

(H. Bukowski, wyd. Rój). W dawnej stolicy Turcji Stambule zawijają się szeroko rozgałęziony spisek przeciwko demokratycznemu rządowi. Kemala, popierane przez Anglików. Do spisku mającego na celu restaurację dawnej sultana należą różne ciemne figury, między

innymi dawny eunuch, obecnie szef tajnej policji. Wykrycie spisku podejmuje się angielski oficer Destina, który w Stambule przeżywa rozmaite awanturnicze przygody. Przypadkowo chwycił nici spisku, tłumaczy jednemu z jego uczestników, że będzie on tylko nieszczęśliwym dla Turcji, a następnie dowiedziawszy się, że wybuch rewolucji ma nastąpić za dwa dni, rozpoczyna rozpaczliwą walkę o zwycięstwo, które chce przedstawić Kemali. Książka, zwłaszcza w drugiej połowie rozwija się z kinematograficzną szybkością. Oficer raz zwycięża, a za chwilę dostaje się w pułapkę, z której właściwie niema już wyjścia. W ostatniej chwili jednak zawsze znajduje się jakaś przysłowia brzytwa, która go uwalnia z opresji. Akcja rozgrywa się na tle powojennego Stambulu, po którym autor czytelnie bardzo chętnie nie oprowadza, zapoznając go również z życiem obecnej Turcji.

Do literatury sensacyjnej w dobrym stylu należy także powieść

E. FINKA p. t. MORDERCA PRZEGRYWA

ROBRA

(H. E. Rożański, wyd. Rój). Trudno w kilku zdaniach ująć treść bardzo zawilego opowiadania o tajemniczych skarbach afrykańskich i kryminalnych aferach z nimi związanych. Autor jednak nie tylko o to, ale o treść, ale również o logiczną dedukcję, w powieściach kryminalnych stosowaną już przez Poego, a tutaj z całym wrodzeniem wyzyskaną. Dlatego czasem zbacza z porządku dziennego opowiadania i cofa się w kierunek pewnych retrospektywów, byle tylko doprowadzić myśl do zyskało na przekonującej sile. Jest to bardzo ciekawa powieść, abudowana na zasadach kryminalistycznej dedukcyjnej.

Jak zabezpieczyć budowlę przeciw wstrząsom gruntu

Coraz częściej powtarzające się w ostatnich czasach na terenie zagłębia węglowego wstrząsy gruntu, zaniepokoiły poważnie ludność okolicznych miast i osiedli. Wstrząsy te były tak silne, że mieszkańcy obudzeni zostali ze snu, odrywając chwień się budynków, a meble i porządy przesuwały się ze swych miejsc. W wielu wypadkach stwierdzono zarysowanie się tynków na ścianach i kafli w piecach, lecz co poważniejsze — popękania również ścian nawet większych budynków i ukazywały się na nich zatrważające szpary.

Jako przyczynę tych zaburzeń podaje się pękanie i osiadanie warstw ziemi po wybraniu gruntu, co na powierzchni sprawia ma wrażenie wstrząsów. Ponieważ zjawiska te powstają się będą prawdopodobnie częściej, wypada zastanowić się, czy nie można by z góry zapobiec szkodliwym skutkom wstrząsów i jakimś należało by w tym wypadku posłużyć się środkami.

Wiadomo przecież, że budownictwo, na terenach znacznie więcej zagrożonych — w okolicach porożonych na częste trzęsienie ziemi, jak np. Włoszech, Japonii, Kalifornii itd. — znało odpowiednie sposoby zapewnienia bezpieczeństwa budowli i uchronienia mieszkańców od skutków ruchów gruntu.

Dotychczasowe doświadczenia okazały, że najwięcej cierpią od wstrząsów gruntu zwyczajnie budynki murowane, takie, jak powszechnie spotykamy w naszych osiedlach. Pochochodzą to stąd, że domy te nie są w możności przeciwstawiać się dostatecznie siłom, które powstają w czasie wstrząsów. Budując dom, wykonuje się go zwyczajnie tak, aby ściany mogły przenieść obciążenia stropów i dachu — i na tym się porządnie.

Tymczasem, — budynek odporny na ruchy gruntu narażony jest na zupełnie inne działania. Musi on znieść jeszcze pewne przesunięcia poprzeczne, nierównomierne osiadanie itd., do czego zwyczajny budynek murowany zupełnie nie jest przystosowany i nie dziwnego, że przy lekkim nawet wstrząsie, musi się zarysować.

Cheć się zatem zabezpieczyć przed tym, musi się budowlę wykonywać tak, ażeby nie tylko były mocne i trwałe, ale żeby równocześnie związane były dostatecznie w zwartą całość i należałyby usztywnione.

Pierwszym ze środków zapobiegawczych będzie tu należyte wykonanie fundamentów, najlepiej z silnie uzbrojonego żelazem betonem.

Następnie, trzeba zwrócić również uwagę na dobre wzajemne zakotwienie ścian przy pomocy żelaznych kotew. Oszczędności na żelazie, które często się tu robi przedstawiają bardzo małą pozycję w stosunku do kosztów całego budynku i muszą się pojawić, a kiedy wystąpią pęknięcia ścian trudno już zrużarzyć.

Wszelkie skłócenia otworów okiennych i drzwiowych z cegły są najsłabszymi miejscami

budynku. Tu pojawiają się przeważnie pierwsze rysy i tu są one najniebezpieczniejsze. Dlatego otwory te przesklepiać należy obetonowanymi dźwigarami żelaznymi, które nawet w razie powstania pęknięć, skutecznie opierają się zmianom w położeniu budynku.

Najlepszym zakotwieniem i związaniem ścian budynku są jednak dobrze wykonane stropy. Nie nadają się do tego normalne nasze stropy drewniane i jak zresztą to widać na budynkach, nie wiele chronią przed pękaniem. Właściwe rozwiązanie stanowi tu strop żelbetonowy, oparty na odpowiednio ułożonych dźwigarach żelaznych. Tego rodzaju strop, dzięki temu niejako na odrębne części i zwiększa bardzo skutecznie jego odporność na przesunięcia.

Wspomniane powyżej środki bezpieczeństwa wystarczają jednak tylko w zastosowaniu do niewielkich budynków. Budynki wielopiętrowe wykonywane być muszą specjalnym systemem, tzw. systemem „szkieletowym”, który oparty jest na zupełnie odmiennych zasadach, niż zwyczajnie budowane domy murowane z cegieł.

W domu wykonywanym tym systemem, cały ciężar budynku przenoszony jest przez szkielet o konstrukcji stalowej lub żelbetonowej, a ściany, które wykonuje się z cegieł pustych lub specjalnych materiałów wypełniających, spełniają wtedy jedynie rolę drugorzędą i stanowią tylko ograniczenie zabudowywanej przestrzeni. Ponieważ szkielet budynku stanowi wtedy jakby zamkniętą w jednolitą całość całość gruntu, — budynek nie ulega szkodliwym wpływom wstrząsów.

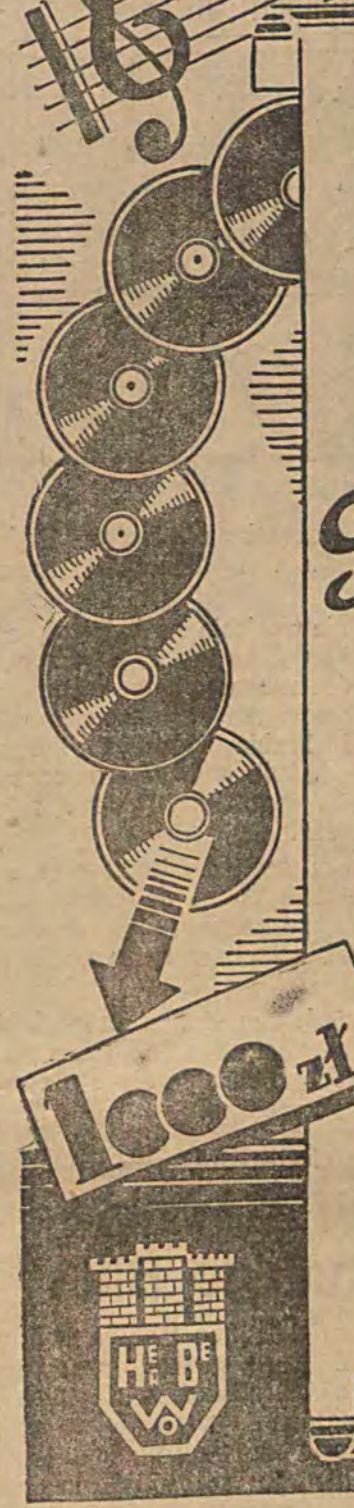
Na terenie zagłębia węglowego wykonano już wiele domów o systemie szkieletowym, w których jako materiał konstrukcyjny dla szkieletu użyto żelaza, czyli poprawnie się wyrażając — stali.

Budynki te, jak np. 14-piętrowy gmach Izby Skarbowej, 7-piętrowy dom przy ul. Włodzkiej, gmach Muzeum Śląskiego i inne w Katowicach oraz gmach Komunalnej Kasy Oszczędności w Chorzowie znane są dostatecznie, tak, że szczegółowe opisywanie ich jest zbędne.

W budynkach tych zastosowano szkielet stalowy, ponieważ jak wykazały wspomniane już doświadczenia z terenów zagrożonych trzęsieniami ziemi, budynki stalowo-szkieletowe zachowywały się najlepiej ze wszystkich konstrukcji i wykazały największą odporność na ruchy gruntu. Z tych samych względów stosuje się dziś szkielet stalowy w budowlach przystosowanych do obrony przeciwnocnej.

Jak zatem z powyższego widać technika, opierając się na długoletnich doświadczeniach, zna dziś wiele sposobów zapobiegania powstawaniu szkód górniczych w budowlach. Możliwość ulegania budynkom ruchom gruntu należy jednakowoż przewidzieć dostatecznie wcześniej i uwzględnić to już w projekcie domu. Oszczędzi się wtedy wielu niepotrzebnych wydatków i strat w przyszłości, a niejednokrotnie uniknie niebezpieczeństwa.

Morwitan w piosence



W niedzielę 7 marca 1937 o godz. 16-tej nadane zostanie przez Polskie Radio słuchowisko ankietowe z premiami firmy „Herbewo” o tytule:

„Morwitan w piosence”

Słuchowisko nadane z Warszawy, Lwowa i Poznania transmitowane będzie na wszystkie rozgłośnie polskie

W przebiegu słuchowiska nadanych zostanie 6 piosenek z t. tango-marsz: „Morwitan to nasz znak”, wale angielski: „Szczęście motyla”, tango: „Pół świata z dymem”, foxtrot: „Jedyną marzyciel”, tango: „Nikotyna”, oraz marsz, który jest narażony bez tytułu.



WARUNKI ANKIETY

Założeniem ankiety jest wybór 2 najpopularniejszych z tych piosenek oraz znalezienie najoryginalniejszego tytułu dla ostatniej piosenki, — za co firma „Herbewo” przynajmniej następujące premie:

- 1 pierwsza premia zł 1.000—
 - 2 drugie premie po zł 300—
 - 4 trzecie premie po zł 100—
 - 500 czwartych premii w postaci: kompletu płyt lub nut, obejmujących 8 utworów albo sztukutki na tytuł z popielniczką — do wyboru oraz 2.000 piątých premii po jednej piątce lub nutach 2-ch utworów albo popielniczce — również do wyboru.
- Zgłoszenia na otrąkanych kartach pocztowych, zawierających:
- 1) nazwy 2-ch piosenek, które się najwięcej podobają,
 - 2) proponowany tytuł na ostatni marsz,
 - 3) podanie gatunku używanych zwijek (głiz-tutek) lub bibulek wyrobu fabryki „Herbewo”,
 - 4) dokładny adres i zawód,
- należy nadsyłać pod adresem „Herbewo” S. A. Kraków, lub Warszawa, ul. Królewska Nr 21 do dnia 16 marca 1937 r.

Ankieta jest dostępna dla wszystkich, tak radio abonentów jak i tych którzy nimi nie są. W interesie uczestników ankiety uprasza się zaznaczyć, jaki upominek: płyta, nuty czy popielniczka byłaby w razie uzyskania premii najmniej widziana

Przy Grypie

przebieganiu

tabletki

Logal

(Dokończenie ze str. 6-tej.)

otawali się co z przeszłości, co przywarło do książki pozostaje tam i tam jest, a gdy wzrok przesunie się po nim, zabaczy go, zatrzyma oko. I przemówi — fragmentem, drobnym urywkiem przeszłości. Wspomnieniem jasnym lub ciemnym, głębokim lub powierzchownym. To jeszcze gimnazjum — a to pobyt w obcym mieście — a to znowa lektura w podróży wiodącej spowrotem — a to... a tam to...

Z każdej książki niesi się urywek przeszłości, drobniak rzucony w niepamięć, fragment wciąż oddalających od tego, co było — dobre i złe, czyste i brudne, ułkiwe i niskie. Więc gdy takim wzrokiem przechodzę — jakże często na ścianie książek zabrzmią się na tych kilku-nastu tomach razem stojących i z daleka czytelnik tytuły pierwszych z nich: „Księga dżungli”... „Długa księga dżungli”...

I nieraz tak już było, że podszedłem i wziąłem książkę tę i jeszcze raz rzuciłem okiem na jeją stronę, na jakiś wiersz... A potem wradłem znów do dżungli, ale już nie tej książkowej, tylko do dżungli życia — spokojniejszej i pewniejszej.

Wiadomości ogólnie

Filodendron

Z pośród roślin pokojowych, liściastych filodendron wyróżnia się swym charakterystycznym i niezwykłym wzrostem oraz wyglądem pnia i liści.

To też filodendron na równi z palmami należy do elity najwspanialszych roślin pokojowych. Pien ma pokryty licznymi korzeniami przybyszowymi, które opadają ku ziemi. Osi brzośnie, podzielone, mocno nieregularne, podługowate, skórzaste, ciemno-zielone, trwałe liście, nadając tej roślinie wspaniałą, niezwykłą formę i wyjątk.

Azokolwiek jest to roślina bagna, a u nas w szklarniach ciepłych i wilgotnych najlepiej się rozwija — nie mniej przyzywczajona do warunków pokojowych, stała się wielce wartościową.

Najlepiej czuje się filodendron w pokojach nie zbyt słonecznych, znosi dobrze temperaturę i powietrze pokojowe oraz kurz. Na otwartym powietrzu musi być ustawiony w miejscu zacinnym i ocienionym. Starsze egzemplarze zakwitają w pokoju rok rocznie około grudnia — stycznia. Kwiaty osadzone na okazałej, mięsistej, kolistawej csi, która wyrasta z pięknie zabarwionej pochwy, wyglądają oryginalnie. Gdy zapewnimy tej roślinie żywność, miernie mocną ziemię i obszerną doniczkę — wtenczas równie bujnie i nadzwyczaj zdrowo. Najlepsza ziemia to mieszanina ziemi darniowej, liściowej, torfowej, zwietrzałej gliny i piasku. Przesortowanej co roku, starsze egzemplarze co 2—3 lat. W czasie wegetacji należy obficie podlewać — również i w zimie, jeżeli rośnie w cieplej. Filodendron rozmnaża się barłym pokojem. Filodendron rozmnaża się barłym pokojem. Filodendron rozmnaża się barłym pokojem.

Rośliny te wymagają dużo miejsca, gdyż racjonalnie pielęgnowane rozwijają się silnie

wzdłuż i wszerz. Nadaje się więc filodendron wyjątkowo dobrze do ozdoby wielkich pokoi, werand, salonów itp. Zimnych dobrze w temperaturze +8—10° C, ale wyższa temperatura bynajmniej im nie szkodzi. Jedynie promienie słoneczne szkodzą tej roślinie. Liście wtenczas prędko żółkną i zamierają. Nazwa botaniczna filodendronu jest Monstera deliciosa.

Oprócz wymienionej mamy jeszcze wspaniałą odmianę brazylijską o liściach mocno pstrzępionych (Filodendron bipinnatifidum), która jest najefektowniejszą odmianą — poza tym mamy jeszcze odmianę o liściach obłrzy-mich całobrzężnych (Ph. cannaefolium).

Filodendron należy do rodziny obrazkowatych (Aroideae). Ojczyzną tej rośliny są wilgotne lasy zwrotnikowe Brazylii i Meksyku. Owocce są jadalne, bardzo smaczne.

H. R.

Tropika

mydło higieniczne do twarzy i kąpieli o subtelny i długotrwały zapachu

Kosztuje tylko 50 groszy.

Henryk Żak Poznań.

Mydło do golenia à la crème „Miallor” Nr. 2024 daje duszą i miękką pianę i uprzyjemnia golenie.

Gigantyczna autostrada włoska

W Libii, kolonii cesarstwa włoskiego, ukończona została budowa olbrzymiej autostrady, biegnącej na przestrzeni 2000 km. Koszt budowy wyniósł 100 milionów lirów. Droga jest jednym z najwyższych osiągnięć techniki włoskiej. Wspaniała i w nadzwyczajnych trudnościach wykonana droga wymagała kolosalnego nakładu pracy. Ogółem przepracowano 4.510.000 dniówek, przekopano 4 miliony mtr. sześciennych ziemi, oraz użyto 20.000 ton nasześciennych ziemi, oraz użyto 20.000 ton nasześciennych ziemi, oraz użyto 20.000 ton nasześciennych ziemi.

Robotnicy zatrudnieni przy budowie pracowali z nadzwyczajnym poświęceniem, często w warunkach uciążliwych.

Ciągające się wzdłuż wybrzeża libijskiego autostrada ma duże znaczenie gospodarcze i strategiczne. Od granicy Tunisu do granicy Egiptu prowadząca droga pozwala na skuteczną obronę wybrzeża dzięki szybkiemu zorganizowaniu służby motorowej. Wybudowano 65 strażnic drogowych, by zdobyć w przyszłości dobre punkty dla działań wojennych.

Uroczyste otwarcie autostrady przewidziane jest w połowie marca z udziałem Mussoliniego. Szef rządu włoskiego udekoruje szereg inżynierów i robotników drogowych specjalnymi odznaczeniami włoskimi.

KONRAD TRANI

ZEMSTA

Prawdziwie
emocjonująca
powieść

STRESZCZENIE POWIEŚCI.

Pierre Barroux — międzynarodowy włamywacz — paryski rozprut w Warszawie kasę bankiera Mosbacha zabierając mu gotówkę i cenne klejnoty. Był to akt zemsty za to, że Mosbach przed laty w Paryżu miał spółkę finansową z ojcem Barroux, którego bez cienia skrupułów okpił w interesie Pierre'a wraz ze swą siostrą znaną Madeleine, z którą wybrał się na wyprawę warszawską wrócić z klejnotami do Paryża. Ponieważ cennych klejnotów nie można łatwo spieniężyć, postanowił uciec się do następnego planu: Namówił swego przyjaciela Henriego do odebrania roli podpadłego hrabiego, który stara się w Londynie klejnoty sprzedać. Aby czuć nad sprawą, Pierre dążywa rolę kamerdynera pana hrabiego Gozzy di Pino. Takie nazwisko przybrał eks-skrzypek kawiarniany, przyjaciel Pierra Barroux — Henri. Po krótkim pobycie w Tangerze gdzie Henri poznał piękną wdówkę z Londynu, panią Wiktorję Foster, hrabia i kamerdyner przybyli do stolicy Anglii, za trzymając się w hotelu Greville. Henri jest niepokojony, bo pani Foster ma drugiego adoratora w osobie Adamsa. W międzyczasie Pierre spienięża pierwszą partię klejnotów. Któregoś dnia Henri, znużony wyższą siłą Londynu, spotyka swego przyjaciela (też muzykanta) Gastona i udaje się z nim dla obławy tego trafa do szynku.

13)

(Ciąg dalszy).

Gaston był tu najwidoczniej stałym bywalcem. Uśmiechał się do wszystkich, zamieniał ukłony. W pewnej chwili skłonił się bardzo człobitnie jakiemś barczystemu, wysokiemu jegomości o dziwnie odpchającej twarzy.

— Tu Rudy Bill — wyjaśnił szeptem Henriemu.

— Co to za jeden, nie słyszałem o nim nigdy.

— Jaki to słyszałeś o Rudym Billu? — Gaston był szczerze zdumiony ignorancją przyjaciela. — To wielki człowiek! A czy widzisz tego chudego młokosa w brązowym ubraniu? Stoi przy Billu... To jego adjutant. Chciałbym raz w życiu tyle zarobić, ile ci dwaj mają na miesiąc.

Henri spojrzał badawczo na obydwu wskazanych mężczyzn. Nad kancią czaszką Rudego Billa plonęła ruda czupryna. Spłaszczony nos (z pewnością musiał być kiedyś zawodowym bokserem) pokryty był olbrzymimi piegami. Kiedy się śmiał, rozbylskiwał rząd zło tych zębów.

Młody człowiek, którego Gaston nazywał adjutantem Rudego Billa, był nie zwykle chudy. Twarz jego przywodziła na myśl mordkę szczura.

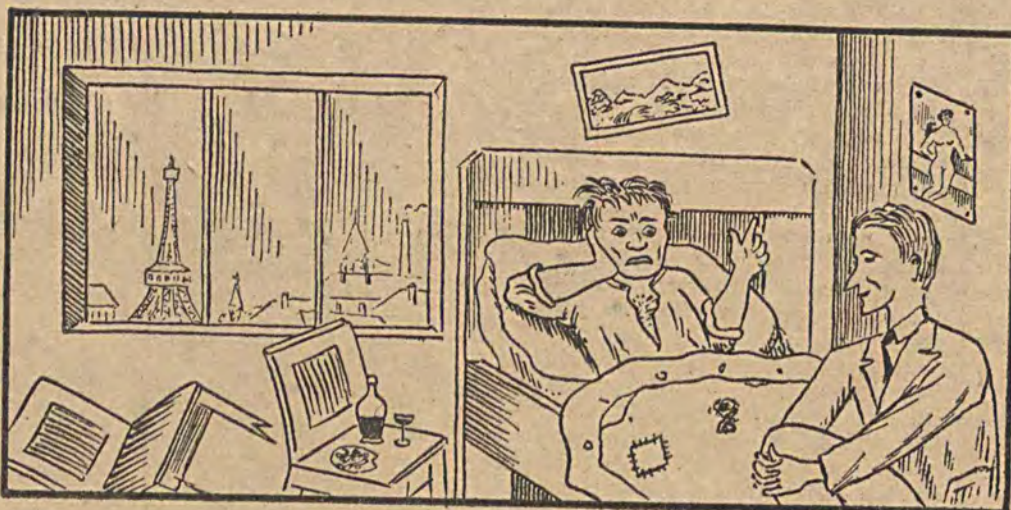
— Nie widać po nich, żeby mieli pieniądze — zauważył Henri. — Ciekaw jestem, na czym można dziś tyle zarabiać.

— No wiesz... nie jest jeszcze tak źle! Istnieje branża, której krzyż nie daje się we znaki — odparł Gaston i zaśmiał się znacząco.

— Ach tak... — bąknął Henri i opuszczył powieki, pragnąc przyrzeć się nie postrzeżeniu towarzystwu, które zgromadziło się przy stoliku Billa.

Tak więc przedstawiali się panowie z londyńskiego świata podziemnego... — Nie można powiedzieć, żeby zrobili na nim dobre wrażenie. Byli brutalniejsi w obejściu i bardziej ponurzy, aniżeli ich paryscy koledzy. Śmiech ich miał w sobie coś odrażającego. A jakie ilości whisky wlewali w siebie! Niesłychane...

Gaston zamówił kolację i przyjaciele zabrali się do jedzenia. Rozmowa zeszła — naturalnie — na Paryż. Ale wzrok Henriego często wędrował do sąsiedniego stolika, gdzie ucztowali wesoło Bill i jego kompania. Henri nigdy w życiu nie bawił się równie niefrasobliwie, jak oni. A przecież każdy z tych ludzi lada dzień mógł się znaleźć za kratkami, kto wie, może nawet zawisnąć na szubienicy! Ale nic sobie z tego nie robili, podczas gdy on... Henri silą stłumił westchnienie. Poprawdę, powodziło mu się te raz wcale dobrze. A w niedalekiej przyszłości otrzymać miał dziesięć tysięcy franków. I zielony posążek Budda...



Mimo wszystko zazdrościł Rudemu Billowi spokoju i niezwykłej pewności siebie.

Henri nie znał się na ludziach, a już co do Rudego Billa mylił się w zupełności. Nie dostrzegał wcale niepewnych spojrzeń człowieka o spłaszczonym nosie. Skąd hrabia Gozzy di Pino mógł wiedzieć, że Bill właśnie wówczas jest najbardziej niespokojny, kiedy zalewa się alkoholem?

— Dobra spelunka upatrzyłeś sobie — powiedział Henri do Gastona, bez cienia wyrzutu zresztą. Czuł się tu znacznie lepiej, aniżeli w tych przekleśnych klubach!

Od sąsiedniego stolika znów dobiegł ich wybuch śmiechu. Zmarszczki na czole Rudego Billa stawały się z minutą na minutę głębsze.

ROZDZIAŁ VII.

W siedzibie
Rudego Billa

W ciągu dnia pan i sługa widywali się rzadko. Piotr spędzał czas bardzo produktywnie, pracując nad spieniężeniem klejnotów. Wymagało to drobnych zgwozów przygotowań, ponieważ przed każdą transakcją trzeba było zasięgnąć informacji o iubilerze i przemysleć wszystkie szczegóły, mających zapewnić stu procentowe bezpieczeństwo. Ale nie dość na tym. Piotr postanowił wywysłać rolę kamerdynera dla przygotowania nowej serii występów. Nie zaniechał wprawdzie angażować się przed ostatecznym spieniężeniem kosztowności Mosbacha, ale jako człowiek przewidujący, przygotowywał sobie grunt na przyszłość.

Poza tym obito mu się o uszy, że w Londynie wynaleziono nowy rodzaj kwasu, doskonale nadający się do wytrawiania najcięższych płyt pancernych. Rzecz prosta, nie można było kwasu tego dostać na wolnym rynku, posiadali on jednak z punktu widzenia interesów zawodowych Piotra wartość niepoślednią. Jaką drogą dotrzeć do pokatnej fabryczki cudownego kwasu? Najłatwiej było by zwrócić się do któregoś z kasjarsów londyńskich, w których adresy zapatrzył się Piotr jeszcze w Paryżu, ale droga ta kryła w sobie pewne niebezpieczeństwo. Piotr był w swoim zawodzie znakomitością.

Do Londynu przybył incognito i za wszelką cenę pragnął uniknąć rozgłosu. Gdyby wszedł w kontakt z którymś z tych kasjarsów, rozniósłoby się w mgnieniu oka po podziemnym światku, że w Londynie bawi na gościnnych występach majster z Paryża. A ponieważ policja posiadała wśród przestępców swoich konfidentów, wiadomość ta mogła by zaostreć jej czujność i mieć dla Piotra bardzo przykre następstwa. Wybrał więc drogę trudniejszą i postanowił wytrącić tajemniczą fabryczkę bez uciekania się do pomocy kolegów po fachu.

Zaabsorbowany temi sprawami, nie wiele uwagi zwracał na swego pana. — Widowali się właściwie tylko raz dzień, o godzinie dziewiątej z rana, kiedy Piotr odbierał od kelnera tacę ze śniadaniem i wnosił ją do sypialni Henriego.

— Musisz mnie informować dokładnie o każdym swoim kroku — potwarzał za każdym razem kamerdyner. — Trzeba mieć otwarte oczy i uszy, mój chłopcze! Niejednego zgubiła już nieuwaga czy ostryżność.

Powtarzał to wkrótce, ale prędko uświadomił sobie, że rada ta trafia na kamienisty grunt. Henri kroczył przez świat z tak zblazowaną miną, że Piotra ogarniała wściekłość.

Z zapalonym cygarem usiadł na skraj łóżka Henriego.

— Gdzieś był wczoraj wieczorem? Wróciłeś bardzo późno — zapytał. — Znowu włóczyłeś się gdzieś ze swoją Wikcją!

Nie mógł przemóc w sobie niechęci do pięknej wdówki.

— Ożóż nie. Zdziwisz się, gdy ci powiem, kogo spotkałem. Gastona! Gra od pierwszego w barze Excelsior. Naturalnie, posłaliśmy obłąk niepożądane spotkanie. Gaston zaprowadził mnie do bardzo miłej knajpki w pobliżu doków. Powiadam ci, pasztet z nerek był niezrównany. Daleko lepszy, aniżeli w tych przekleśnych klubach.

— Coś powiedział Gastonowi?

— Że gram w barze Bristol i że przy sposobności zajrę do niego.

Piotr ssał papierosa. Spotkanie to nie ucieszyło go bynajmniej. Do licha, że też na tym świecie ludzie zawsze muszą się spotkać!

— Jak byłeś ubrany? Czy Gastonowi nie wpadło nic w oko?

— Nie, nic. Byliśmy obaj w smokinach. Powiadam ci, bardzo osobliwy lokal. Całkiem inny, niż u nas w Paryżu. To dopiero skonstatowałem, jak bardzo różni się od siebie ludzie odmiennych narodowości. Powinieneś obejrzeć tego Rudego Billa i jego feralne. Boże, jak ci ludzie hałasują! U nas w Paryżu wszyscy zachowują się znacznie spokojniej i z większą dystynkcją. Ten ich herszt wygląda jak piegawaty baran o rudej sierści.

— Toście byli w jakiejś melinie?!

Wiadomość ta odebrała Piotrowi resztę dobrego humoru. Czy ten chłop upadł na głowę? A co by było, gdyby przypadkiem trafili na obławę i hrabia Gozzy di Pino powędrował na noc do aresztu?

— Słuchaj, Henri, żebyś mi się nie wdawał z Gastonem w żadne przyjaźnie. Unikaj jak ognia takich ludzi jak Rudy Bill. Pamiętaj, że nasz pobyt w Londynie potrwa jeszcze dziesięć, dwa tygodnie. Zresztą, nie będziesz potrzebował siedzieć bez przerwy w melinie. Kiedy nastaną upały, możesz wybrać się gdzieś nad morze. Ale nie zapomnij o tym, że z Anglii nie wyjedziemy przed sprzedaniem wszystkich kosztowności. Pomyśl sam, jakby to było

pięknie, gdybyś sprowadził nam na policie. Niema innej rady, zostaw tych swoich klubach i znajomych z stokracji!

— Boże, gdybyś wiedział, jak Anglicy są nudni — jęknął Henri.

Piotr zgrzył w zębach niedopałek pierosa i bez słowa zabrał się do pracy, która polegała na doprowadzeniu do rzadku garderoby Henriego. Na ten nieprzyjemności jest człowiek naranny, kiedy pracuje z niedoświadczonym żółtodziobem. Możesz mu gadać, chcesz, wszystko napróżno. Nie wyganie nigdy myślami poza czubek własnego nosa. Swoją drogą, trzeba się być zainteresować tym Rudym Bilem. Wszędzie lepiej wiedzieć, z której strony może człowieka spotkać jakaś przy niespodzianka. A tu Rudy Bill ma przeciwnie temu, że w stałej jego siećbie zawił się zupełnie obcy człowiek powierzchniowości zdradzającej przywrócić do zupełnie innej sfery towarzyskiej? Piotr zastanawiał się nad tym bardzo poważnie.

I nie bez słuszności. O tej samej wieści porze Rudy Bill, który wylegił się jeszcze na brudnoszarym barłogu czekał, aż jego adjutant przyrzadzi tradycyjn trunku poranny (mieszankę whisky z koniakiem), zapytał:

— Kto to może być?

— Jakiś rodak Gastona. Rozmawiał ze sobą po francusku, a smok nie pochodził od angielskiego krawca. Względem na gościa z lepszej sfery, bardzo możliwe, że to tylko pozory, skąd prawdziwy pan przyjaźniłby się Gastonem? Zresztą, wszystko możliwe — Ciemnowłosy, chudy młodzieniec szczerzej twój, spojrzał z zastanowieniem na swoje paznokcie w czarnych obwódkach. — Czy ja wiem, może to jego kampan z Paryża? Ale kiedy przypominam sobie, jak on wyglądał, nie chce mi się w to wierzyć. Za dobrą był ubrany. Bielizna, obuwie, w najlepszym gatunku. A znowu na jednego naszych też nie wygląda... twarz jakaś miękka i jakby tchórzliwa...

Rudy Bill wcale się nie dziwił, jego adjutant tyle zdążył zauważyć po czasie wczorajszej pijatki. Był już przyzwyczajony do spostrzegawczości „Szczurka”, który od jednego spojrzenia zobaczył więcej, aniżeli Rudy Bill w ciągu tygodnia obserwacji.

Rudy Bill był człowiekiem o niezbyt wielkiej inteligencji, mimo to nazwisko jego wymawiali z respektem zarówno wrogowie jak i przyjaciele. Pięści jego były niczym młoty kowalskie, a rewolwer tkwił w kieszeni diabelnie luźno.

Podczas cuchnęło dymem tytoniowym, brudem i alkoholem. Panował straszliwy nieład. Na kilku chwiejących się krzesłach, którym niedowierzał nikt z wtajemniczonych, leżały porozrzucane poszczególne części garderoby i bielizny. Belkowanie biegło w niebezpiecznej bliskości czaszki Rudego Billa. Wszystko to jednakże nie przeszkadzało ani jemu, ani jego adjutantowi. Byli przyzwyczajeni do tego pokoju i docelowali w pełni specyficzne jego zalety. Tak naprzykład duża wartość przedstawiały szerokie okna. Jeden skok i już się stało na maszynowym gzymsie. A dach graniczył z sąsiednim dachem. A dachy przylegające do domu, w którym mieszkali Rudy Bill, pełne były dymników, drabin i stałe otwartych strychów!

Przy pierwotnych metodach pracy Rudego Billa przedstawiało to wartość niepoślednią, twierdził „Szczurek” bez pewnego lekceważenia.

— Trzeba się zająć bliżej Gastonem i tym drugim — rozkazał Bill.

John, zwany „Szczurkiem”, skinął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze śląskich kopalń i hut

Akcja pracowników elektrowni „Silesia” w Czechowicach

Pracownicy elektrowni okręgowej „Silesia” w Czechowicach od szeregu miesięcy domagali się poprawy swych zarobków. Akcję w imieniu pracowników prowadził Cenisław Związek Górników przez sekretarza p. Bociana. Ponieważ wyniki akcji, prowadzonej przez wspomnianą wyżej organizację zawodową były prawie żadne, na zebraniu robotników elektrowni w dniu 19 lutego br. zapadła uchwała o przestąpieniu do akcji i przekazaniu sprawy regulacji zarobków w elektrowni tej organizacji. Na mar-

ginesie powyższego sporu zarobkowego informują nas, że elektrownia okręgowa „Silesia” jest przedsiębiorstwem całkowicie wydzielonym z zakładów górniczych „Silesia” i z górnictwem ma tyle wspólnego, że pobiera dla swych celów produkcyjnych węgiel z kop. „Silesia”. Można więc mówić, że

kopalnia „Silesia” nie daje dochodów, jakie radzi by widzieć jej właściciele, natomiast sama elektrownia prosperuje świetnie i dla tego wszelkie — chociażby pośrednie — uzależnianie zarobków pracowników elektrowni od zarobków na kopalni samej, nie powinno mieć miejsca.

Strajkuje 80.000 szewców

Strajk szewców-chałupników objął 80.000 pracowników, przy czym na terenie samej Warszawy strajkuje 20.000 szewców. Pomimo masowego charakteru strajku i zapowiedzi wytrwania do końca w podjętej akcji — pracodawcy nie chcą zgodzić się na postulaty wysunięte przez strajkujących, licząc na to, że strajk weźmie wyzerpie siły chałupników i zmusi ich do powrotu do pracy. Czy

obliczenia pracodawców sprawdzą się trudno przewidzieć wobec tego, że kilkudniowy strajk czeladników szewskich w Łodzi doprowadził do porozumienia. Mianowicie pomiędzy strajkującymi i pracodawcami doszło już do porozumienia. Większość żądań pracowników została uwzględniona przez pracodawców. Zawarta umowa zbiorowa obojętnie do końca stycznia 1938 r.

Nowy dyrektor w Skarbofermie

Z dniem 1 marca br. jedno ze stanowisk dyrektora w Skarbofermie obejmuje p. Kordecki, dotychczasowy naczelnik wydziału górniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Bez rezultatu

Jak informowaliśmy, dla uzgodnienia projektów regulacji zarobków wozaków i robotników zgłoszonych przez związki zawodowe i pracodawców, powołana została podkomisja mieszaną, która obradowała w piątek i sobotę. Do porozumienia nie doszło. Nawet trudności następcza sprawa wynagrodzenia dla robotników, którzy przekroczyli już 24 rok życia. Podkomisja postanowiła sprawę przekazać ponownie na posiedzenie parytetyczne, które zwołane zostało na poniedziałek 1 marca br.

Spór w przemyśle chemicznym przekazany komisji arbitrażowej
Jak się dowiadujemy, spór o zarobki w przemyśle chemicznym ciągnący się od szeregu miesięcy, skierowany został z urzędu do Komisji arbitrażowej, która zwołana została na poniedziałek 1 marca br.

Rekrutacja tylko w Zagłębiu Dąbrowskiego
Wobec zgłaszania się na wyjazd do Belgii górników z terenu Śląska, Urząd Emigracyjny w Mysłowicach komunikuje, że zgłoszenia na wyjazd do kopalni w Belgii przyjmują wyłącznie Biuro Funduszu Pracy w Katowicach. Tam też załatwiane są wszelkie formalności. Bliższych informacji udziela Urząd Emigracyjny w Mysłowicach, Plac Dąbrowski.

Sprawy robotnicze w świecie

Pewien angielski inżynier, p. E. Morton, powrócił do Anglii po kilkumiesięcznym pobycie w Związku Radzieckim, gdzie montował maszyny i urządzenia. Inżynier ten miał przeto możliwość zapoznać się z rzeczywistym położeniem robotników w Związku Radzieckim.

Pan Morton przytacza taki przykład: Było to na zebraniu syndykalnym, zwołanym w jednej z fabryk niedaleko Moskwy. Robotnicy byli niezadowoleni z warunków, w jakich musieli pracować. Warsztaty były niedostatecznie ogrzane i panowało w nich przenośne zimno. Metałowcy odmrażali sobie palce, zachodząc liczne wypadki zachorowań na przeziębienia i t. p.

W celu uspokojenia robotników zwołano zebranie robotników, na którym przemawiali delegaci syndykatów, stojących jak wiadomo, pod całkowitą kontrolą rządu sowieckiego. Jeden z delegatów przypomniał „znaczną różnicę w sytuacji w okresie, gdy Sowieci nie byli jeszcze zwyciężczykami”. Inny zapewniał robotników, że ich towarzysze pracy zagranicą pragną im wnieść do robotników, aby nie odwracał uwagi „ukołowanego wodza”. Stwierdził, że w Związku Radzieckim „który nam wszystkim zagraża”.

Reakcja robotników na te „robotnicze” przemówienia była oryginalna.

znacza p. Morton — mogłem wywnioskować, że w ciągu zimy sprawa jest już poruszana po raz trzeci, bez jakiegokolwiek poprawy warunków. Jeden ze starszych robotników oświadczył, bez wywołania jakiegokolwiek protestu ze strony swoich współtowarzyszy pracy: „Dawniej to ogłosilibyśmy strajk...” poczem salę opuścił.

Ta aluzja do strajków „dawniej” nie może wywołać wrażenia, jakoby dziś w Związku Radzieckim nie było strajków. Chociaż bowiem ta broń walki o byt jest uznana za nielegalną w Sowiecie, znajduje jednak sympatię u robotników sowieckich. Jednak, gdy wybuchnie strajk, nie kierownicy przedsiębiorstwa wołają o policję, lecz czynią to upaństwowione związki zawodowe, w obawie przed odpowiedzialnością.

Głos inżyniera Mortona uzupełniany głosem oficjalnej prasy sowieckiej, która o sytuacji robotnika w ZSSR, z racji znanego procesu trockistów pisała co następuje:

„Robotnicy” — organ prasowy Centralnego Komitetu Partijnego skarży się w artykule wstępnym, iż w szeregu przedsiębiorstw i organizacji partyjnych usadowili się wrogowie narodu... Organy partyjne nie dają żadnych sprawozdań swoim organizacjom partyjnym.

ROBOTNIKI, KTÓRZY WYSTĘPUJĄ Z KRYTYKĄ SĄ PRZEŚLADOWANI I ZWALNIANI Z PRACY.
Poza tym nie rzadkie są wypadki oszukiwania robotników przy wypłacie im zarobków. „Molot”, — organ azowsko-czarnomorskiego komitetu krajowego, pisze, że kopalnia węgla „Za industrializację” podawała fałszywe

dane statystyczne, aby w ten sposób ukryć nie wykonanie planu. Górnicy, którzy występowali z krytyką zarządu kopalni byli przenieszeni do innych kopalń, lub zwalniani zupełnie. Oszukiwanie robotników przy wypłacie — pisze dziennik — jest oburzające i ma charakter masowy. Bicie robotników przez majstrów i inżynierów również nie jest rzadkością. W rezultacie takiego traktowania 900 robotników w roku 1936 porzuciło pracę. W liczbie tej znajdowało się wielu robotników wykwalifikowanych.

„Siewierokawaskaski Bolszewik” — donosi, że w rejonie kizylarskim dokonywano defraudacji pieniędzy społecznych przy udziale dyrektorów sochozów. Dalej donoszą z Moskwy, że wielu członków zarządu kolchozów stacji maszynowo-tractorowej w obwodzie Saratowa, Leningradu, Gorkiego, Iwanowa zostało skazanych na więzienie na okres od 3 miesięcy do 2 lat za złóżliwe niewypłacanie zarobków kolchoznikom. (robotnikom rolnym).

W tych dniach doniosły telegramy, że w jednej z fabryk metalurgicznych w Tokio wybuchł strajk. Przeszło 1.000 robotników porzuciło pracę i wysunęło żądanie podwyżki zarobków i

UZNAWIE ICH ORGANIZACJI ZAWODOWEJ
zarówno przez pracodawców, jak i władze państwowe.

Wprawdzie strajk nie jest ruchem, który zdolny byłby dokonać przewrotu w japońskich stosunkach społecznych, nie ulega jednak wątpliwości, że ruch ten jest odbiciem utajonych narażeń japońskich mas pracujących.

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Anusol
Goedecke
DO NABYCIA W APTEKACH
12 czopków w 15-6 czopków w 13-

Wypadek na kop. „Anna” w Pszowie

Onegdaj w nocy wydarzył się w podziemiu kopalni „Anna” w Pszowie nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł górnik Karol Stacha. Wymieniony pracował przy ładowaniu węgla niedaleko ściany, gdzie strzelano węgiel. Po strzale usuwająca się ściana przysypała górnika. Zorganizowano natychmiast pomoc ratunkową. Po dłuższej akcji ratunkowej zdołano Stachę wydobyć z pod zwalów węgla ciężko rannego. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach. Stan rannego jest bez nadziei.

Wynik pertraktacji w Bielsku

W ub. piątek toczyły się w Bielsku przez cały dzień pertraktacje między związkami zawodowymi pracowników metalowych a przedstawicielami przemysłu metalowego w sprawie likwidacji strajku. Po długich rokowaniach ostatecznie strony zgodziły się na arbitraż okręgowego inspektora pracy inż. Maske.

Komisarz Maske wydał orzeczenie, które obie strony przyjęły i oświadczyły, że uważają za zatarg za zlikwidowany. Robotnicy przypuszczalnie w poniedziałek, dnia 1 marca powrócą do pracy.

Wydane przez insp. Maskego orzeczenie arbitrażowe przewiduje pewną podwyżkę płac robotniczych w fabryce Schwabe.

Jak wiadomo, strajk w 5 innych fabrykach metalowych nosi charakter protestacyjny dla poparcia żądań załogi fabryki Schwabe.

Kalendarzyk zebrań Zw. Górników ZZZ

Niedziela 28 lutego
CZUCHÓW: Walne zebranie górników ZZZ o godz. 11 w lokalu p. Słomianowskiego. Ref. Piątek Jan.
STANOWICE: Walne zebranie górników ZZZ o godz. 14 w lokalu p. Oleśa. Ref. Piątek Jan.
KOKOSZYCE: Walne zebranie górników ZZZ o godz. 14 lokal na afiszach. Ref. Piątek Karol.
PSZÓW II: Walne zebranie górników ZZZ o godz. 16 lokal na afiszach. Ref. Piątek Karol.
NIEWIADOM II: Walne zebranie górników ZZZ o godz. 18 lokal na afiszach. Ref. Piątek Karol.
POPIELÓW: Zebranie górników ZZZ o godz. 16 w lokalu p. Holowy. Ref. Piątek Jan.
OBSZARY: Zebranie reorganizacyjne robotników firmy „Montau” o godz. 17 w lokalu Durczoka. Ref. Piątek Jan.

Ruch wszczęty przez metalowców japońskich wykazuje, że wśród robotników nurtują prądy w kierunku utworzenia potężnego ruchu zawodowego.

Japonia, jeśli chodzi o przemysł w ciągu 20 lat przeszła z średniowiecznego systemu gospodarczego na najbardziej nowoczesny. Tymczasem warunki życia warstw robotniczych nie nadążały za olbrzymim postępem w dziedzinie uprzemysłowienia.

Wśród robotników po miastach coraz wyraźniej objawia się tendencja dążenia ku postępowi, jaki powinien dać tej warstwie społecznej rozwój przemysłowy kraju.

Żądanie uznania przez władze i pracodawców prawa robotników do swobodnego zrzeszania się, jest próbą dokonania wyłomu w murze średniowiecznych ograniczeń, jakim podlega japoński świat pracy.

Niezależnie od instytucji publicznych, powołanych do niesienia pomocy ofiarom wypadków przy pracy i ich rodzinom, angielski świat robotniczy zorganizował szereg placówek, funkcjonujących na zasadach spółdzielczych. Przykładem założone w r. 1883 stowarzyszenie pomocy ofiarom wypadków w jednym z okręgów górniczych — Midland District, jednoczące 65.000 członków, którzy wpłacają tygodniowo na fundusz ubezpieczeniowy po 1 i pół pensa. Poszkodowani otrzymują po 7½ szyl. tygodniowo, wdowy lub rodzice po 4 szyl., dzieci do lat 14, tj. do ukończenia szkoły powszechnej po 4 szyl.; wypłacane są ponadto zapomogi pogrzebowe

Gdzie szukać należy przyczyn wstrząsów podziemnych na Śląsku?

Ostatnie wstrząsy ziemi, jakie powtarzają się zresztą od paru lat na terenie Śląska, dają nareszcie powód do zainteresowania się tą sprawą i różni autorzy, w różny sposób wyrażenia te komentują. Ogólne mniemanie dotąd przeważało, że wstrząsy te łączą się z kopalnictwem i że powstawają jedynie z powodu masowego wyeksploatowania węgla powodującego pęknięcie piaskowców.

Najpoważniejszą hipotezę ze wszystkich wysunęto ostatnio w lokalnych dziennikach, jakoby wstrząsy te powstawały na skutek zapadnięcia wybranych pól w kopalni „Wirek”, gdzie rzekomo przez wtargnięcie wód do palącego się pokładu węgla miały spowodować te gwałtowne ruchy. Przypuszczenie to poparto podobnym rzekomo wydarzeniem, na innej kopalni. Otóż hipoteza taka byłaby łatwo przekonywująca i niejednemu w błąd by wprowadziła. Lecz niestety, byłoby to wtenczas możliwe, gdyby wydarzenia te posiadały charakter lokalny i eksplozywny. Tymczasem jeżeli weźmiemy pod uwagę ten rozległy zasięg, który obejmuje tak poważną część Śląska po obu stronach, oraz historyczną przeszłość odwiecznie powtarzających się podobnych wydarzeń, to przychodzi się do przekonania, że i ta hipoteza niema uzasadnienia.

Nie chcę rozwodzić się nad samą istotą powstania tej wodo-ogniowej eksplozji, która według podanego obliczenia miliony sześciennych pary miała pod ziemią wytworzyć i eksplodować. Zaznaczam tylko, że gdyby taka możliwość powstała, aby w jakimś szczególnie zamkniętym zbiorniku mogło się dwa miliony m³ pary momentalnie wytworzyć, to eksplozja taka musiałaby cały szyb w powietrze wyrzucić i byłaby tylko lokalna i na miejscu w skutkach widoczna. A ponieważ tego wszystkiego nie było i zjawisko to ma całkiem inny charakter, wobec tego i przyczyny które ruchy te powodują, są innego typu.

Jak już to na innym miejscu podałem, złoża węglowe na Górnym Śląsku są jednym wielkim terenem powojułkanicznych kataklizmów, które tak ogromnie przez podziemne siły zostały w dawnych epokach zgruchotane i pod samą powierzchnię ziemi wyrzucone. Spostrzeżenie tych załamanych pokładów węglowych najlepiej uwiarydla się na kopalni „Ferdynand”, gdzie tak fatalnie zostały w różnych pozycjach pozalanywane. I nie dziwnego, że to zrujnowanie na tej kopalni najbardziej jest uwidocznione, ponieważ najbliższe tego ogniska wulkanicznego się znajduje. Nie wszystkim może wiadomo, że na wzórzu wełnowskim ognisko to ma swoje dawno wygasłe krateru wulkaniczne, które dziś jeszcze można w całej okazałości tam zobaczyć i podziwiać. Drugie podobne ognisko tych dawnych wulkanicznych spuśtozeń mieści się w Nowej Wsi. Jakkolwiek są to dawno wygasłe ogniska rodzaju podziemnych zbiorników gazowych, podobnego typu, jaki natrafiono przed wojną przy wierceniu szybu w roku 1910 na Śląsku Cieszy. W Dobrowcu, to jednakowoż przez długie wieki powstają i gromadzą się nowe zapasy energii i na skutek ciśnienia, one to właściwie powodują te wstrząsy. W ścisłym tego słowa znaczeniu, nie są to wstrząsy, które zwykle mają charakter rujujący, lecz są to raczej ruchy faliste, które dotychczas mimo wielkiej intensywności, żadnych szkód nie wyrządziły. Kto uważnie śledził ostatnie, tak często powtarzające się ruchy, ten odniósł takie wrażenie, jakoby znajdował się w łodzi na morskiej fali, która wprawie posunie się wprzód, a następnie znowu wraca do tyłu. Wygląda to w całości tak, jakby pewna część powiatu katowickiego spoczywała na olbrzymiej płycie, która wykonuje te kołyszące ruchy bez jakichkolwiek spustoszeń, dzięki wydławającej się energii w zawałiskach kopalnianych. Co najważniejsze to to, że akurat pomiędzy tymi dwoma wymienionymi ogniskami pod całym niemal łódzkiem Rawy, te ruchy się pojawiają, ponieważ poza tym obrębem — jak według świadków można stwierdzić — np. w Siemianowicach lub na Nikiszowcu a nawet poza Parkiem Kościuszkim, już tych wstrząsów niema. A więc cała dolina Rawy objęta jest działaniem tych ruchów falistych.

Gdyby te ruchy stały w związku z podderżaniem, względnie z pękaniem piaskowców,

to wstrząsy te nie miałyby charakteru kołysania i ograniczałyby się do miejsc lokalnych, których na powierzchni wcale się nie odczuwa, ponieważ są to ruchy siadające. Ruchy takie, albo raczej pęknięcia zowią się w terminologii górniczej „tapaniem”, które powstają na skutek wybranych filarów i nie podmulonych należycie wyrobionych pól. Dlatego w tym jedynie wypadku może być mowa o pękaniu i załamywaniu się górnych pięter, które nieznacznie opadają, lecz nigdy nie kołyszą się, jak to obecnie doświadczamy. Śmiesznymi wydają się również relacje niemieckiej prasy, które

czuności nieuzasadnione zarzuty, jakoby ruchy te powstawały z powodu nie podmulenia wybranych pól w kopalnictwie polskim.

Uważam, że tych kilka podanych szczegółów przyczyni się do bliższego zainteresowania uczonych tą sprawą, celem jej należytego wyjaśnienia. W końcu nadmieniam, że przed paru miesiącami wyszła nakładem Drukarni Ludowej w Mysłowicach książka pod tytułem: „Z Kraju Czarnych Diamentów”, w której podane są ciekawe szczegóły o górnictwie związanym z tymi ciekawymi wydarzeniami.

F. M.

Jakie podatki płacimy w marcu?

W marcu rb. płatne są podatki następujące:

1. do 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w lutym przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 1 kwietnia — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1936 przez osoby fizyczne i spadki walcujące, prowadzące prawidłowe księgi handlowe lub gospodarcze;

3) do 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbową w lutym 1937 r.;

4) do 5 marca — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 15—28 lutego 1937 r., do 20 marca — podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni marca.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze w terminie płatności również w tym miesiącu.

Podwyżka cen chleba w Zagłębiu Dąbrowskim

W ub. piątek wieczorem doszło do porozumienia pomiędzy piekarzami Zagłębia Dąbrowskiego i miejscowymi władzami w sprawie o podwyższenie cen chleba. Cenę kilograma chleba z 50 proc. mąki żytniej ustalono na 36

groszy, cenę chleba razowego z mąki 90 proc. na 29 groszy. Ceny te zatwierdzone zostały przez władze nadzorcze i stały się obowiązujące. Ceny pieczywa pszennego pozostają bez zmiany.

Praktyki pastorów niemieckich

Świętochłowice 28 lutego.

Piszę nam ze Świętochłowic: Kilka dni temu odbyło się protestacyjne zebranie Towarzystwa Polaków Ewangelików w Świętochłowicach. Rada Kościelna w Katowicach postanowiła dokonać wyboru pastora w Świętochłowicach bez jakiegokolwiek poprzedniego ogłoszenia wakansu i bez próbnych kazań kandydatów. Jest to jawne bezprawie. Polacy Ewangelicy do tego bezprawia nie dopuszczają! Pastory Niemcy z Rady Kościelnej wystawili jednego tylko kandydata w osobie ks. wikariusza Koderischa, którego dobrze znamy z jego wrogości nastawienia do Polaków. Gdy Polacy przychodzą do niego, by omówić pewne sprawy, to wita ich tymi słowami: „nie życzymy sobie, by przychodzili delegacje polskie, bo wszelkie

sprawy winni Polacy załatwiać przez swego członka do Rady Kościelnej”. Takie zachowanie się jest oburzające. Nie chce pastor Koderisch rozmawiać z Polakami, bo nie potrafi się obronić przed stawianymi zarzutami.

Takie traktowanie nas Polaków-Ewangelików przez pastora Koderischa i niezliczone krzywdy, które stale i wciąż spotykają nas — nie mogą pójść w zapomnienie! Polacy Ewangelicy muszą nabożeństwa pasyjne odprawiać w ciśnień i odrapearnej sali szkolnej. Zebrania Towarzystwa Polaków Ewangelików też muszą się odbywać w sali szkolnej, bo ks. Koderisch i jego adherenci członkowie Rady Kościelnej Niemcy za aprobatą „specjalistów” od nabożeństw polskich, ks. Wagnera — sali zborowej dać nie chcą.

Zborownik ze Świętochłowic.

Trzech złodziei — jedenastu paserów

Od pewnego czasu na terenie m. Chorzowa i pow. świętochłowickiego zdarzały się częste wypadki kradzieży rowerów pozostawionych bez dozoru. Policja zajęła się tą sprawą i zdołała przytrzymać 3 osobników, którzy trudnili się kradzieżą rowerów. Przytrzymano 25-letniego Romana Musiela z Łagiewnik, Alojzego Roszczyka z Orzegowa i Edwarda Imacha z Dą-

browy Górniczej. W czasie dochodzeń przyznali się do swej winy. Skradzione rowery przerobiono w jednym z warsztatów w Chropczowie. Złodziejska trójka przyznała się do kradzieży 19 rowerów i ujawniła nazwiska paserów w liczbie jedenastu. Wszystkich paserów ujęto i oddawiono wraz z głównymi sprawcami do Sądu Okręgowego w Chorzowie.

Pogrzeb czy prowokacyjna demonstracja?

Do reprezentacji naszej w Rybniku wpłynął list z podpisami kilku obywateli gminy Kobyła w pow. rybnickim, w którym podpisani donoszą nam o prowokacyjnym pogrzebie członka „Jungdeutsche Partei” Jana Kostki z Kobyli. Pogrzeb wymienionego zamienili członkowie J. D. P., ściągając z całego powiatu w prowokacyjną manifestację młodoniemiecką. Na czele konduktu niesiono dwa wieńce z napisami niemieckimi i szarfami o barwach hitlerowskich o J. D. P. i „Volksbund”. Zawienkami maszerowali w kolumnie czwórko-

wej członkowie JDP, pod dowództwem znanych działaczy p. Wiesnera, Schmidka i Kasztowskiego. Orkiestra grała piosenki niemieckie, co wywołało ogromne oburzenie wśród miejscowej ludności polskiej. Nad grobem uczestnicy odśpiewali kilka piosenek niemieckich. Trumna żegnana hitlerowskim ukłonem.

Cała ta maskarada hitlerowska w Kobyli wywołała olbrzymie oburzenie w całej okolicy. Ludność miejscowa dziwi się, że dopuszczono do tak drastycznego wypadku, w wysokim stopniu drażniącego uczucia polskie.

Dzieje fałszywego dziesięciozłotówki

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanął wczoraj Henryk Łagowski, handlarz z Ryków pow. Garwolin, Czesław Mosznowic, Gonobis, Szczepan z Nowego Bytka oraz Kołodziej Maksymilian i Ulfig wiet z Bytkowa, oskarżeni o puszczanie bieg fałszywych pieniędzy.

Oskarżony Łagowski dał mianowicie Mosznowi i Sowie jako napiwek fałszywą 10 zł, mówiąc, że jeżeli uda mu się je sprzedać, to mogą sobie te pieniądze zatrzymać. Sowa sprzedał za 20 groszy fałszywą 10 zł, którą Ganobisowi, rzekomo jako dewizkę zegarka. Dewizka ta nie ujrzała jednak światła dziennego, ponieważ Ganobis, w czasie libacji w restauracji p. Dzierżonki w Bytkowie w towarzystwie Kołodzieja i Ulfiga zapłacił nią za mnogie „kwatki”. Spodarczył jednak rychło się spoznać, iż pieniąż jest fałszywy i sprawa znalazła się na stole w Sądzie. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na 8 mies. więzienia.

Uratowanie 3 dzieci z płomieni

Przy suszeniu łózek dziecięcych wstał w czwartek w domu przy Skalejstr. w Gliwicach ogień. Pewien bezrobotny zażył dym i poszedł stwierdzić, co się dzieje. Kluczem od mieszkanka, z którego wnętrza dochodziły rozpaczliwe krzyki dzieci, tkwił zewnątrz. Dwoje dzieci wyniosł on natychmiast, trzecie zaś, najmłodsze, musiał z rękami własnego życia wynieść z płomieni izby.

Napad rabunkowy w Katowicach

Ul. Mikołowska w Katowicach stała się dn. 26 ub. m. terenem bandyckiego napadu. Młodzieńcy około godz. 18 przybyli do kiosku znajdującego się przy tej ulicy pod nr 56 pewnie osobnik około lat 30 i zażądał wody sodowej. W chwili, kiedy właścicielka kiosku przyniosła mu wodę, osobnik ten dobył z kieszeni rewolwer, wdarł się za ladę i steroryzował właścicielkę — Martę Uciechę — zrabował z kasy cały dzienny utarg, wynoszący kilka złotych, poczem zbiegł i znikł w śladach. Właścicielka, która jednak nie dała dotychczas pozytywnego wyniku.

Sprawca napadu był wzrostu około 1 1/2 metra, szczupłej budowy ciała, ubrany był w płaszcz szaro-popielaty.

Zmuszał żonę do nierządu

(—) Sąd Okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem s. o. Hernego skazał na 5 lat więzienia i 50 zł grzywny Wiktor Strzeżewskiego z Borowej Wsi pow. Pszczyńskiej za zmuszanie do nierządu żony swojej Tekli. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Pociąg popularny do Wilna

(—) Liga Popierania Turystyki Deleg. Katowice. organizuje pociąg popularny do Wilna pod hasłem „Kazik” na uroczystości odpustowe. Pociąg złożony z wagonów Pullmanowskich wyruszy z Katowic dn. 2 marca rb. o godz. 18.45. Sosnowiec 19.02. Dąbrowa Górnicza 19.20. Wilno przyjazd 3 marca godz. 9.16. — Wilno powrót dn. 4 marca godz. 16.55. Dąbrowa Górnicza przyjazd 5 marca godz. 6.12. Sosnowiec 6.20. Katowice 6.48. Cena przejazdu tam i z powrotem łącznie z kuponem na bezpłatne zwiedzenie osobliwości Wilna z przewodnikiem wstępem na rewie futrzana 100 tylko 21.70. Noclegi w Wilnie przyzotowane w cenie od 1.20—6. — zł. Złozoszenia przywileja i bilety sprzedają: Sosnowiec „Orbis” Katowice, Chorzów Miasto, Sosnowiec, Bedzin Kolejowa Kasa Biletowa w Katowicach okienko nr 1 w hali I. oraz Wagonów Lata Cook Katowice. Dla uczestników wycieczki do Wilna zniżki dojazdowe 50 proc.

Kradzież z wozu

(—) Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj Hanysek Jan z Katowic, który w dniu 18 sty. zabrał z wozu spedytora Zwińcucha pakunek chodników wartości 200 zł. Biorąc pod uwagę iż Hanysek był już kilkakrotnie karany za podobne sprawki, sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Harcerstwo polskie buduje nowy jacht

GDYNIA. Jak się dowiadujemy, harcerstwo morskie w Gdyni zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy pierwszego jachtu dalekomorskiego z materiałów krajowych i według planów i konstrukcji polskich inżynierów okrętowych. Poza tym planowana jest budowa kilku lekkich jachtów dla żeglugi przybrzeżnej, przeznaczonych dla szkolenia.

Słaby wynik zbiórek

na rzecz Komitetu Najbiedniejszych w Piotrkowie

Przedstawiając poniżej dane materiałowe dotyczące zadeklarowanych przez społeczeństwo źródeł dochodowych na akcję pomocy zimowej Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbiedniejszym w Piotrkowie, oraz uskutecznione dotychczas wysokości wpłat poszczególnych grup gospodarczych do dnia dzisiejszego, wzywamy społeczeństwo i grupy gospodarcze zalegające w świadczeniach na akcję pomocy zimowej do bezwzględnej wpłaty zadeklarowanych kwot, gdyż potrzeby akcji zimowej są wielkie.

Właściciele radioodbiorników oraz organizacje i stowarzyszenia winny przyłączyć się do dochodów akcji zimowej wpływających z tytułu odbytego przez Jana Kiepurę w Krakowie w dniu 21 b.m. koncertu, wpłacając ofiary do P.K.O. Nr. 602.227 z równoczesnym podaniem tytułu dokonanej wpłaty, lub też zakupując pewną część znaczków na akcję pomocy zimowej w Urzędzie Pocztowym. Różnica zadeklarowanych kwot i ich wpływ z tytułu świadczeń ofiar gotówkowych za okres od dnia akcji do 15 lutego 1937 r. przedstawia się następująco:

Od przemysłu chrześcijańskiego zadeklarow. 14.860.46 zł, wpłacono 6.899.76 zł, od przemysłu żydowskiego zadeklarow. 23.913.21 zł, wpłacono 3.091.22 zł, handel i rzemiosła chrześcijańskie zadeklarow. 8.290.00 zł, wpłacono 1.473.55 zł, handel i rzemiosła żydowskie zadeklarow. 8.284.00 zł, wpłacono 131.50 zł, od uposażeń pracowników zadeklarow. 9.957.84 zł, wpłacono 10.378.00 zł, od wolnych zawodów i właścicieli nieruchomości zadeklarow. 13.219.25 zł, wpłacono 3.475.56 zł, Razem zadeklarow. 78.524.76 zł, wpłacono razem 25.449.59 zł.

Walne Zebranie

Związku Rzemieślników Chrześcijan w Piotrkowie

Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan w Piotrkowie niniejszym zawiadamia W.W.P.P. Członków, że w niedzielę, dnia 14 marca 1937 roku o godz. 15-ej w I terminie, a o godz. 16-ej w II terminie, bez względu na ilość członków, odbędzie się Walne Zebranie Rzemieślników Chrześcijan z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie; Wybór Przewodniczącego, sekretarza i asesorów, Sprawozdanie Zarządu, Sprawozdanie kasowe, Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, Zatwierdzenie budżetu na 1937 rok, Wybór zastępców 3 członków Zarządu i 4 zastępców, Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców, Wybór 5 członków Komisji Balutującej, i 2 zastępców, Wybór 5 członków Sądu Koleżeńskiego, Wolne wnioski.

Wolne wnioski muszą być zgłoszone do Zarządu na 7 dni przed terminem walnego zebrania — na piśmie. Zarząd.

Działacze b. Stronnictwa Chłopskiego przystępują do obozu pułk. Koca

Wojewódzkie i Powiatowe Komitety działaczy b. Stronnictwa Chłopskiego, odbywają w tych dniach swe posiedzenia i deklarują swe przystąpienie do akcji pułk. Koca. Jak dotąd akcesu nie zgłosiła jeszcze żadna grupa terenowa ani zarząd główny Wyzwolenia. Grupy te zwołały swe posiedzenia na najbliższą niedzielę.

Stwierdzamy, że handel żydowski, który znakomicie prosperuje w Piotrkowie na zadeklarowaną sumę 8.284 zł wpłacił śmiesznie małą jak na ironię kwotę 131 zł 80 gr to samo żydowski przemysł, który całkowicie zawiódł w uiszczaniu wpłat. Cały ciężar wpłat jak zawsze ponoszą warstwy pracownicze, które wpłaciły nawet więcej od zadeklarowania prawie połowę ogólnego dochodu Komitetu.

Nowe władze

Zjed. Pol. Młodz. Prac. „Orle” w Piotrkowie

Na ogólnym rocznym zebraniu Zjed. Pol. Mł. Prac. „Orle” w Piotrkowie odbytem w dn. 24.I. b.r. w lokalu własnym przy ul. Legionów 1. 14 został wybrany zarząd następującym składzie:

Prezes Sroda Józef, wiceprezes Neuman Ludwik, sekretarz Łagwa Władysław, skarbnik Trębacz Józef, refer. wych. fiz. Górski Stanisław, kapit. sek. kol. Krawczyk Marjan, gospodarz Pałyca Marjan. Komisja Rewizyjna, przewod. Drozd Michał, Krasoń Piotr, Gasińska Krystyna.

Przed nowymi władzami Zjed. Pol. Młodz. Prac. „Orle” w Piotrkowie w bieżącej kadencji leży zadanie zorganizowania „Złotu Orleckiego” w Piotrkowie i ufundowanie sztandaru. Uroczystości te są związane z piętnastolecie powstania „Orlecia” na terenie m. Piotrkowa w pierwotnej jego siedzibie przy ul. Legionów 1. 14. (obecne „Kasyno Oficerskie”) i dziesięciolecie przeszerzenia tej organizacji z śródmieścia do dzielnicy „Bugaj”. Organizacja powyższa pomimo różnych koleli losu przetrwała po dzień dzisiejszy na „Bugaju”, skąd poczynając od stycznia b.r. wyszła na teren śródmiejski, gdzie przy ul. Legionów 1. 14 otworzyła nowy lokal, dając moż-

Polska Jedność Gospodarcza

w szeregach Zjednoczenia Narodowego pułk. Adama Koca

W dniu 25 b. m. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Słowackiego 14, Walne Zebranie Polskiego Związku Jedności Gospodarczej, na którym po szczegółowym referacie prezesa Wł. Kolasy i dyskusji obecnych uchwalono jednomyślnie przystą-

Piotrków bez głowy

Tytuł wydaje się trochę dziwny, a jednak nie zawierający wielkiej przesady. Miasto nasze nie posiada należytej reprezentacji, gdyż Zarząd Miejski obecnie jeszcze urzędujący sam stwierdził, że jest „pionkiem” na szachownicy partyjnej.

Że to szczere wyznanie jest prawdziwe nie może ulegać żadnej wątpliwości, gdyż pod każdym względem miasto i jego mieszkańcy to odczuwają. — Na wielu odcinkach życia państwowego i kulturalnego, Piotrków pozostaje w tyle. Szczególnie źle się dzieje pod względem komunikacyjnym. Piotrków nie posiada obecnie żadnego dogodnego połączenia kolejowego z Warszawą a wagon motorowy torpeda nie zatrzymuje się na tutejszej stacji.

Stowarzyszenie Kupców Polskich wyręczając w tym wypadku Zarząd Miejski złożyło me-

Jak będzie ogłoszona organizacja pułk. Koca?

W kołach politycznych krąży pogłoski, iż w najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie zebranie konstytucyjne działaczy społecznych i przedstawicieli organizacji, które zgłosiły akces do obozu tworzonego przez pułk. Koca. Po zebraniu tym, na którym podana zostanie do wiadomości nazwa obozu i szczegóły organizacyjno-statutowe, ukaże się odezwa z podpisami uczestników tej konferencji.

Organizacja kursów kierowców samochodowych

w PIOTRKOWIE

W związku z zainteresowaniem, jakie budzi otwarcie w Piotrkowie kursów kierowców samochodowych pod kierownictwem p. Jerzego Papińskiego, oficera rezerwy wojsk samochodowych i b. dowódcy wojskowej szkoły kierowców, uzyskaliśmy informacje o organizacji tych kursów.

Wykładane będą następujące przedmioty: historia samochodu, wiadomości podstawowe z mechaniki, silnik spalinowy 4-taktowy i 2-taktowy, podwozie samochodu (rama, sprężenie, skrzynka przekładniowa, wał kardany, dyferencjał, mechanizm kierowniczy, hamulce, re-

sory), elektrotechnika stosowana (samochodowa), technologia metali, materiałów pędnych, smarów i gum, ustawodawstwo o ruchu drogowym, ćwiczenia praktyczne z silnika, podwozia i elektrotechniki, prowadzenie samochodu, różne ćwiczenia praktyczne i wskazówki racjonalnego utrzymania samochodu.

Program wykładów jest dostosowany do wymagań Komisji Egzaminacyjnej Automobilkłuba i zatwierdzony przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Egzaminy na prawo jazdy odbywać się będą po ukończeniu kursu przed Komisją Automobilkłuba Łódzkiego w Piotrkowie.

Okres nauczania trwa: 6 — 7 tygodni dla kandydatów na kierowców amatorów (około 100 godzin wykładowych łącznie z jazdą), 8 — 9 tygodni dla kandydatów na kierowców zawodowych (około 125 godzin wykładowych łącznie z jazdą).

Kursy są koedukacyjne dla osób w wieku od 18 lat dla kandydatów-amatorów i od 21 lat dla kandydatów na kierowców zawodowych.

Wykłady na kursach odbywać się będą w godzinach wieczornych.

Blizszych informacji udziela kancelaria kursów ul. Piastowska 1, w godz. 17 — 18.30, lub kierownik kursów — Al. 3 maja 17, tel. 10-40, w godzinach 15.30 — 17.

Okazja sklep spożywczy z urządzeniem do sprzedania od zaraz, wiadomość na miejscu Pilsudskiego 109.

Wkrótce w Czarach

Jadzia Andrzejewska, — Mira Zimińska — Lidia Wysocka — Franciszek Brodniewicz — Antoni Fertner — S. Sielański ukażą się w wielkim filmie polskim wg. Wincentego Rapackiego p.t.

PAPA SIĘ ŻENI

Film, który zdobył rekord powodzenia w Warszawie

Ogłoszenie

Ekspozycja Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Piotrkowie ogłasza przetarg na dostawę:

1) maki pszennej 65 proc. słoniny świeżej, niesolonej, 1 gat. oraz produktów różnych w/g zapotrzebowania ze strony Ekspozytury.

Oferty na powyższe produkty należy składać do dnia 2 marca 1937 r. włącznie do godziny 12-ej.

2) maki żytniej 65 proc. w ilości około 300 metrów.

Oferty na powyższą mąkę należy składać w Ekspozyturze do dnia 5 marca 1937 r. do godziny 12-ej.

Oferty należy składać w biurze Ekspozytury zamknięte z napisem „Oferta na dostawę (wymienić nazwę produktu).”

Blizszych informacji udziela biuro Ekspozytury w godzinach od 8-15-ej tel. 10-19.

Do wynajęcia

dwa pokoje kuchnia i przedpokój na parterze, Zgłoszenia w kinie „Czary” ul. Legionów 11.

w Piotrkowie

MÓWIĄ ŻE...

...i sprytnemu gesześciarzu p. P. trafia się od czasu do czasu „lepszy wpadunek” — chcąc bić na „złość” kinom, drukom afisze konkurencji i ponosił straty na kilkaset złotych. Nie sądzi: „kto pod kim dotki często sam w nie wpada”.

przebiegi dla dorosłych w w.
KOWALSKIN
długość się przy uprzedzeniu
BOLACH
CZŁOWY

Dyskusyjny wiec

OBYWATELSKI

W dniu dzisiejszym to jest w niedzielę o godzinie 12.30 po południu odbędzie się w sali Kilińskiego Wielki Obywatelski Wiec dyskusyjny organizowany przez Polski Związek Jedności Gospodarczej.

Na wiecu przemawiać będzie prezes Władysław Kolaso o deklaracji programowej plk. Koca oraz prof. Pawełczyk o sytuacji gospodarczej w dobie dzisiejszej oprócz tego przewidziany jest przyjazd delegata klubu parlamentarnego Związku Działaczy Społecznych z Warszawy.

Takich jest więcej

W dniu 22 bm. przez miejscowego Komisarza został zatrzymany Drodzina Henryk, 25 lat, zam. we wsi Galkowice gm. Podolin, za jazdę koleją bez biletu.

Ostrożnie oszust!

Po Piotrkowie od pewnego czasu grasuje wysoki blondyn podający się za wysłannika firmy Luft odwiedza mieszkaniec prywatne i pod pretekstem dokonania naprawy anteny radiowej wyludza pewne kwoty o każdym kto mu uwierzy.

Osobnik ten nie ma nic wspólnego z żadną miejscową firmą radiotechniczną, gdyż jest zwykłym oszustem, którego po zgłoszeniu się należy oddać w ręce policji.

Reduta

w Piotrkowie

Dnia 6 marca 1937 r. w sali im. Kilińskiego o godz. 8.15 wiecz. zespół „Reduty” wystawia znakomitą sztukę polskiego autora p.t. „Serce na wolności” Komedii w 3-ach aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Reżyseria St. Dąbrowskiego. Dekoracje Miecz. Różańskiego. Kier. art. Zygm. Chmielewski. Bilety wczesniej do nabycia w cukierni p. radcy Borczyka, a w dzień przedstawienia o godz. 7-ej wiecz. przy kasie teatru.

Zespół „Reduty” przygotował wystawienie tej sztuki z wielką starannością.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdemia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze, Choroby zły przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

dziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zły przemiany materii, chorobnicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.